Nr 210. Kraków, Wtorek 7 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ekscelencye w miastach.

Stosunki specyalnie galicyjskie! Oto miasta, które powinny być domeną i ogniskiem demokratyzmu, opartego na niezależnem mieszczaństwie i zawodach inteligencyi, stały się w Galicyi najulubieńszemi okręgami dla rdzennych konserwatystów, noszących urzędową do tego markę w formie „tajnych radców cesarskich“. Nie mniej i nie więcej, tylko pięć ekscelencyj kandyduje w Galicyi z okręgów miejskich, a mianowicie:

ekscel. Bobrzyński z okręgu Tarnobrzeg-Mielec-Nisko;
eksc. Korytowski z okr. Podgórze-Bochnia-Wieliczka;
eksc. Biliński z okr. Rzeszów-Sędziszów;
eksc. Abrahamowicz z okr. Bóbrka-Żydaczów-Bursztyn;
eksc. Dzieduszycki z okr. Sambor-Gródek.

Szósty tajny radca: Jędrzejowicz, uszczęśliwił swoją kandydaturą rzeszowski okręg wiejski.

Co ci panowie mają właściwie wspólnego z miastami? Przekonania polityczne? Każdy z nich przyznaje się do zasad rzekomo postępowych, ale nie rezygnuje wcale z konserwatyzmu. I „macha wyborcza“ pcha ich naprzód, niesie ich na falach i narzuca obywatelstwu.

Jak „wyrabia się“ tego rodzaju kandydatury, klasycznym dowodem jest Rzeszów. Najpoważniejszym kandydatem był tam dr Krogulski, adwokat krajowy, zastępca burmistrza, przyznający się do narodowej demokracyi. Nie identyfikujemy tego stronnictwa z Polskiem Stronnictwem demokratycznem, ale na wszelki sposób jest to także demokracya. Dr Krogulski więc, jako demokrata, miał niezaprzeczony tytuł do kandydowania z miasta, w którego życiu autonomicznem i sprawach publicznych wybitny brał udział. Sądzimy że dr Krogulski miał nawet poważne w tem mieście szanse przejścia.

Nagle powiał jakiś zefirek ze Lwowa, z wałów gubernatorskich, i wcale poważną, silną kandydaturę dra Krogulskiego, zdmuchnął jak piórko. Bez wyjawiania powodów, — i lepiej że ich nie wymienił, — zrezygnował dr Krogulski ze swej kandydatury. Powody tego kroku, w pierwszej chwili co najmniej dziwnego, wyszły niebawem na jaw. Tajemnica nie szarpała zbyt długo nerwami wyborców rzeszowsko-sędziszowskich. Radosna wieść przyniosła im nowego kandydata w osobie gubernatora Banku austro-węgierskiego, eksc. Bilińskiego.

I oto eksc. Biliński stanął przed wyborcami i wygłosił długą, kandydacką mowę, którą usłużne dla ekscelencyj wogóle Biuro korespondencyjne rozniosło na wszystkie strony świata. Mowa gubernatora Banku austro-węgierskiego wywołała, widoczną nawet w krakowskim organie konserwatywnym, konsternacyę. Dr Biliński chciał uchodzić i za konserwatystę, ale za „umiarkowanego“ i za demokratę, ale za „narodowego“, a przytem przesłał umizg pod adresem socyalistów, co do których wyraził ubolewanie, że swoją inteligencyą i wybitnemi zdolnościami nie zasilą Koła polskiego. —

Eksc. Biliński rozporządził też z góry polityką Koła polskiego, którego skład jest do tej chwili tajemnicą wyborów. I dalej stanął na tem samem stanowisku, co minister Dzieduszycki: na stanowisku interesów państwowych, którym pierwszeństwo dał przed wszystkiemi innemi.

Główną uwagę zwrócił dr Biliński na sprawę ugody z Węgrami. Nie dziwimy się temu, zarówno ze względu na doniosłość sprawy, jak i ze względu na to, że jest on gubernatorem Banku, którego interesa w tej ugodzie także w grę wchodzą. Dalecy jesteśmy od cienia podejrzliwości. Nie wahamy się twierdzić, że gubernator Banku austro-węgierskiego znalazłby w Kole polskiem właściwą dla siebie rolę, gdy sprawa ugody, a z nią i Banku austro-węgierskiego, wejdzie na porządek dzienny. Na wszelki sposób atoli ośmielamy się twierdzić, że stanowisko kierujące, jakie dr. Biliński w tej instytucyi zajmuje, nie daje jakiejś specyalnej prerogatywy do poparcia jego kandydatury w tej właśnie sytuacyi parlamentarnej, jaka wytworzyć się będzie musiała, gdy sprawa ugody z Węgrami będzie się rozstrzygać.

A przecież... pomimo tego wszystkiego, — jak właśnie poniżej zamieszczona korespondencya nasza z Rzeszowa informuje, Eks. Biliński staje bez poważniejszego kontrkandydata i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie wybrany. Tosamo powiedzieć należy o czterech innych tajnych radcach cesarskich, kandydujących z innych miast galicyjskich.

Zmiana sytuacyi w Dumie.

Zeszłotygodniowe burzliwe posiedzenia Dumy i zachowanie się kadetów wobec wystąpień skrajnej lewicy pociągnie za sobą bardzo ważne i bardzo daleko sięgające skutki. Całe bowiem postępowanie Gołowina wobec Saburowa, który atakował armię, świadczyło o tem, że partye centrum, a specyalnie kadeci, postanowili ostatecznie zerwać z lewicą i przesunąć się bardzo znacznie na prawo.

Ten manewr kadetów nie przynosi im wprawdzie zbyt wielkiego zaszczytu, ale za to otwiera im szerszą niż kiedykolwiek perspektywę utrzymania przy życiu Dumy, a z nią razem także i swoich nadziei na portfele ministeryalne.

Prasa rosyjska zdaje sobie jasno sprawę z tego manewru i jego skutków. Prasa konserwatywna chwali kadetów gorąco, ale takim tonem, że brzmi w nim wyraźnie nuta zadowolenia z tego, że ani rząd nie przyszedł do kadetów, ani oni nie przyszli do rządu, ale że ich zmuszono pójść do Canossy i zerwać stosunki z lewicą. Ogromnie wymownem jest w tym względzie postępowanie wysoce oficyalnej agencyi t. zw. „Oświedomitielnoje Biuro“, które bardzo szczegółowo opowiedziało, jak to prezydent Dumy, kiedy nagana, udzielona przezeń Saburowowi, nie była uznana za dostateczne zadośćuczynienie dla rządu i armii, udał się tego samego dnia do Stołypina na dłuższą konferencyę, a na zajutrz rano, pojechał jeszcze do „ministra wojny i wyraził mu głębokie ubolewanie z powodu wysoce nietaktownego wystąpienia socyalisty Saburowa“.

Kiedy zaś organ kadetów „Rjecz“ straciwszy kontenans, spróbował bogdaj zlekka osłabić wrażenie wizyt Gołowina u ministrów i doniósł, że zarówno Stołypin, jak Rediger, odwiedzili Gołowina, to samo „Oświedomitielnoje Biuro“ pospieszyło z uzupełnieniem tej wiadomości, donosząc, że wizyty ministrów miały charakter czysto towarzyski i co więcej, że Rediger zajechał tylko przed mieszkanie Gołowina i złożył mu kartę, a Stołypin nie fatygował się nawet tak bardzo, ale swoją kartę wizytową odesłał Gołowinowi poprostu przez adjutanta.

W tych sprostowaniach oficyalnej ajencyi tendencya rządu, aby poniżyć kadetów za wszelką cenę, jest aż nadto widoczną.

Prasa konserwatywna twierdzi, że teraz kadeci zerwali już nieodwołalnie z lewicą. O ile to twierdzenie jest słusznem, okaże naturalnie dopiero przyszłość. Że jednak moment takiego nieodwołalnego zerwania nastąpi w najbliższym czesie, jeżeli jeszcze nie nastąpił, to nie może żadnej ulegać wątpliwości.

Liberalna mieszczańska partya musi z natury rzeczy w pewnym punkcie swej drogi zerwać z rewolucyą i oprzeć się o rząd w tej nadziei, że sama potem do władzy dojdzie. Jeżeli jednak kadeci tej punkt swej drogi osiągnęli właśnie teraz, to nie stało się to dobrze ani dla nich, ani dla sprawy rychłego przeistoczenia Rosyi w państwo praworządne. Chwila ta zeszła się bowiem z momentem największego poniżenia Dumy, a przedewszystkiem kadetów samych. Polityka zaś, którą dyktuje strach i obawa o jutro, nie może być dobrą i trwałych rezultatów po niej oczekiwać nie należy.

Sytuacyę tę ocenia doskonale „Ruś“ twierdząc, że jeżeli „lewica pozostanie nadal przy swojej polityce nieprzejednania, to jedynym panem położenia będzie Koło polskie. Ono stanie się tym dyszlem, który będzie kierował przedniemi kołami Dumy, ponieważ centrum z prawicą i lewica z „trudowikami stanowić będą dwie niemal zupełnie równe części“.

Jakkolwiek będzie, zaznaczyć należy jako fakt znamienny, że w Dumie pod wpływem ostatnich wypadków rozpoczęła się oddawna oczekiwana i zapowiadana zmiana ugrupowań partyjnych, która na dalszy rozwój wypadków rosyjskich musi wywrzeć wpływ nawet rozstrzygający.

Socyaliści a Clémenceau.

Nie ma w Europie kraju, w którymby socyaliści posiadali taką potęgę polityczną i społeczną, jak we Francyi. Anglia ma zawodowe organizacye robotnicze, tak zwane „trade-unions“, socyaliści jednakże w znaczeniu kontynentalnem są tam nieliczni; w zubożałej Hiszpanii nędza tworzy wszelakiego rodzaju malkontentów społeczno-politycznych, nawet anarchistów, ale socyalizm jest tam bardzo słaby; we Włoszech niesnaski w łonie obozu socyalistycznego osłabiły ogromnie jego siły; Niemcy przy ostatnich wyborach zgotowali dotkliwą klęskę socyalistom, którzy wreszcie w Austryi mają ciągle jeszcze bardzo ruchomy i grząski grunt pod stopami. Co do Rosyi, to socyalizm na olbrzymiej przestrzeni tego państwa znajduje się w miarę lokalnych warunków w rozmaitym stanie, że przytoczymy tylko jako przykład Królestwo Polskie a Kaukaz — wszędzie jednakże należy jeszcze do rzędu tajnych robót.

We Francyi socyaliści są stronnictwem, które nie tylko na równi z innemi partyami wywalczyło sobie prawo do czynnych rządów, ale w ostatnich czasach zaczęło sobie przywłaszczać przywilej rządzenia. Gdy w r. 1899 ówczesny prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau utworzył w Izbie deputowanych większość rządową, zwaną „blokiem“, socyaliści zajęli w bloku tym wybitne stanowisko, a jeden z wodzów ich, Millerand, wstąpił do gabinetu. Zimny i wyrachowany Waldeck-Rousseau okazywał na każdym kroku swoje sympatye socyalistom, umiał jednakże w razie potrzeby zachować wobec nich samodzielność, gdy jednakże następca jego, Combes, objął rządy, socyaliści doszli do ogromnych wpływów. Combes nieustannie odwoływał się publicznie i z całym naciskiem do ich pomocy, a Jaurès był jego pierwszym doradcą. Umiarkowany Rouvier, cichy wróg socyalistów, musiał się jednakże liczyć z ich politycznym stanem posiadania, a nie mogąc go już ukrócić, starał się tylko zapobiedz zbytniemu jego wybujaniu. Sarrien, jako prezydent gabinetu, przyjął z rezygnacyą cały spadek po swoich poprzednikach i ani marzył o dokonaniu jakichkolwiek zmian.

Stanął wreszcie u steru rządu Clémenceau, który za poprzednika swojego, Sarriena, piastował tekę spraw wewnętrznych. Kto zna przeszłość obecnego prezydenta gabinetu francuskiego, nie zdziwi się, że socyaliści powitali go jako człowieka zupełnie swojego. Wprawdzie Clémenceau, jako minister spraw wewnętrznych w gabinecie Sarriena, energicznie występował przeciwko teroryzmowi strajkowemu, ale socyaliści przypisywali to wpływom postronnym, a przedewszystkiem tendencyom „burżoazyjnym“ Sarriena i niektórych ministrów. Jako prezydent gabinetu miał Clémenceau, zdaniem socyalistów, zainaugurować nową erę, miał stać się Janem Chrzcicielem socyalistycznego Mesyasza.

Tymczasem faktyczne stosunki, cała suma istniejących warunków społecznych i politycznych, poprostu konieczność życia bieżącego sprawiły, że Clémenceau wziąwszy w swoje ręce ster nawy państwowej, musiał wyrzucić znaczną część balastu, który posiadał jako dziennikarz, opozycyjny deputowany i trybun ludowy. Clémenceau, jako radykał, nie mógł oczywiście nie przyznać socyalistom, że klasa, czy warstwa społeczna, przez nich reprezentowana, ma takie samo prawo do udziału w rządach, jak inne warstwy. Było to zresztą zupełnie zbytecznem wobec faktycznego udziału socyalistów w rządzeniu krajem, co więcej, wobec wzrastającej ich przewagi politycznej nad innemi stronnictwami. Clémenceau spostrzegł, że socyaliści dążą już do przywilejów, które nawet po części uzyskali, że skłonni są, na wzór „ancien regime'u“ do ucisku, a nawet do swej specyalnej broni, do teroru. Jako przedstawiciel rządu, a więc wszystkich warstw społecznych, jako mąż stanu, świadomy swej odpowiedzialności za dobro kraju, nareszcie jako człowiek, posiadający swój sąd i francuski „bon sens“, a nie mający ochoty do odgrywania manekina — powiedział socyklistom, że może im towarzyszyć tylko do pewnej granicy.

Czy socyaliści sądzili, że oświadczenie prezydenta obecnego gabinetu ma tylko na celu uśpienie czujności stronnictw burżuazyjnych, czy też w poczuciu swej siły lekceważyli wszelkie ostrzeżenia — roztrząsać nie będziemy, dosyć, że z całych sił parli gabinet w kierunku swojego programu. Niestety Clémenceau, party przez socyalistów, popadał często w ową „incohérence“, którą zarzucał innym politykom i stronnictwom. Raz czynił socyalistom znaczne ustępstwa, to znowu hamował ich zapędy i w ten sposób wprost zachęcał ich do dalszej akcyi, już wprost rewolucyjnej. Bo przecież to, co w ostatnich czasach podjęły wobec rządu syndykaty funkcyonaryuszów państwowych, ma wszelkie cechy rewolucyi. Syndykaty owe uchwaliły przystąpić do powszechnego Związku robotniczego, który obejmuje, jak wiadomo, wszystkie syndykaty robotnicze. W ten sposób chcieli socyaliści zagarnąć pod swoje skrzydła nietylko robotników, ale także funkcyonaryuszów państwowych i całą tę masę pchnąć na rząd, celem obalenia obecnego ustroju społecznego.

Clémenceau z początku przestrzegał tylko syndykaty funkcyonaryuszów państwowych przed tą akcyą, następnie wystosował pisemne upomnienie do syndykatu nauczycieli, a gdy wszystko to nie odniosło żadnego skutku, dał dymisyę jednemu z nauczycieli i trzem urzędnikom pocztowym, którzy stali na czele tego ruchu. I tutaj okazał Clémenceau ową „incohérence“, miał bowiem inną drogę przez sobą, mógł mianowicie, nie karząc jednostek, wystąpić legalnie przeciwko całej „robocie“ i knowaniom socyalistów. Mianowicie i syndykaty i Związek robotniczy mają wedle ustawy na celu obronę ekonomicznych interesów warstw robotniczych z wykluczeniem polityki, tymczasem i syndykaty i Związek ich zaczęły uprawiać wyłącznie politykę, głosząc propagandę czynu, antimilitaryzm i tym podobne hasła. Stał za niemi taki Bourquet, który nawet dla Jaurèsa stał się „enfant terrible“.

Usunięcie ze służby jednego nauczyciela i trzech urzędników pocztowych rozpętało burzę przeciwko prezydentowi gabinetu. Jaurès oświadczył w „Humanité“, że krok ten jest „niesłychanem wyzwaniem partyi socyalistycznej“ i że teraz musi pomiędzy rządem a socyalistami wybuchnąć „nieubłagana walka“. Z łona radykalnej partyi, do której należy Clémenceau, podniosły się również głosy przeciwko niemu. Znany kandydat do wszelakich tek, Kamil Pelletan, były minister marynarki, pominięty przez Clémenceau przy tworzeniu ostatniego gabinetu, wystąpił gwałtownie przeciwko rządowi w swojej mowie, którą wygłosił w Nicei.

A więc obecnie socyaliści zmobilizowali wszystkie siły przeciwko radykalnemu Clémenceau, który dla nich jest jeszcze za mało radykalnym. Dzisiaj zbiera się na posiedzenie Izba deputowanych i tam rozpocznie się walka pod postacią interpelacyj, nad któremi powstaną zacięte dyskusye. Socyaliści pragną za każdą cenę obalić Clémenceau, a skrajna prawica nie odmówi im pomocy. Jaki będzie wynik walki, okaże się w najbliższych dniach, to jednakże nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo francuskie pragnie rządu wprawdzie demokratycznego i postępowego, ale nie sprzyjającego rewolucyjnym dążnościom socyalistów.

Nauczycielstwo wobec wyborów.

Otrzymujemy pismo następujące: Ponieważ artykuł „Naprzodu“ umieszczony w n-rze 123 z 6 maja b. r. p. t. „Zgromadzenie nauczycieli krakowskich“, tak w ogólnem brzmieniu, jakoteż w wielu szczegółach mija się w zupełności z prawdą i wywołał nietylko w kołach nauczycielstwa, ale także w szerokich sferach społeczeństwa wielkie zaniepokojenie, zmuszeni jesteśmy w imię słuszności i prawdy prosić Szanowną Redakcyę o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Przedewszystkiem oświadczamy publicznie, iż nieprawdą jest jak to „Naprzód“ błędnie podaje, jakoby dnia 4 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie tutejszego „Ogniska“. Było to bowiem zgromadzenie przedwyborcze nauczycielstwa krakowskiego, zwołane przez komitet, stojący poza tutejszem „Ogniskiem“ naucz. a tylko odbywające się w lokalu „Ogniska“. Wszelkie więc wnioski, wysnute z tego tytułu o łączeniu się tutejszego „Ogniska“ „jedynej i najsilniejszej organizacyi inteligencyi miejscowej“ jak twierdzi „Naprzód“ ze stronnictwem socyalno-demokratycznem, są już w zasadzie nieprawdziwe a to tem więcej, że całe sprawozdanie z przebiegu zgromadzenia jest w szczegółach dalekie od prawdy.

To też w imieniu tutejszego „Ogniska“, prostując błędy sprawozdawcy, czy autora, wymienionego artykułu, oraz dla usunięcia podejrzeń, uspokojenia nauczycielstwa i społeczeństwa, składają podpisani następujące publiczne oświadczenie:

1) Jakkolwiek nauczycielstwu długie lata cierpiącemu niedostatek, wyzyskiwanemu niesprawiedliwemi przepisami, oraz ustawami, taktyka stronnictwa socyalno-demokr., występującego śmiało, otwarcie i bezwzględnie, w obronie wszystkich pokrzywdzonych, mogła się wydawać bardzo sympatyczną, to jednak zanadto wielkie są różnice w celach, środkach i zasadach socyalnej-demokr. i nauczycielstwa, aby ono poszło za jej głosem, jej program popierało i na jej kandydatów głosowało.

2) Nauczycielstwo, kształcąc w szkole i wychowując dzieci wszystkich stanów i klas społecznych, nie może szerzyć walki stanów, ale przestrzegać musi zasady społecznej sprawiedliwości i miłości w najszlachetniejszem znaczeniu, podczas gdy socyalna-dem., jak dotąd, ma za cel głównie jeden stan i broni jego interesów zbyt jednostronnie.

3) Ostatnia sesya Sejmu galicyjskiego wykazała jednomyślną uchwałą, że Sejm uczynił pierwszy krok na drodze sprawiedliwości i dał dowód, iż na seryo myśli o polepszeniu doli i stanowiska nauczycielstwa ludowego. Dlatego nie możemy w bezwzględnej opozycyi, w walce, z prawodawcami i w ogólnem rozgoryczeniu widzieć jedynego środka do osiągnienia celu, jakto socyalna-demokracya zaleca.

4) Nauczycielstwo ludowe już na mocy swego stanowiska i powołania musi być pełne tolerancyi religijnej, bo przecież w szkole mamy młodzież różnych wyznań, która pragnie wspólnej wszystkim ludziom oświaty i nauki. To też szanując każde religijne wyznanie i wolność sumienia młodzieży, oraz jej rodziców, nie możemy z drugiej strony jako wychowawcy ludu katolickiego, popierać stronnictwa, które nietylko szerzy indyferentyzm religijny i uważa religię za rzecz prywatną, ale nawet toczy zaciętą walkę z duchowieństwem.

My nauczyciele ludowi musimy słowem, czynem i przykładem szerzyć zasady prawdziwej religijności i w tym duchu wychowywać młode pokolenia.

5) Nauczycielstwo kształci i naucza w szkole

José-Maria de Heredia.

Trofea.

(Z cyklu: „La Grece et la Siecle“.)

Stymphal.

I wszędzie przed nim ptaki, gdzie postąpił nogą,
Podobne nagłym wichrom gdy zerwą sie z ziemi,
Z bagnistych brzegów rzeki chmurami czarnemi
Nad posępne jezioro wzlatywały z trwogą.

Te zaś, które się w górę szybko wzbić nie mogą
Muskały wód powierzchnię skrzydły rozpiętemi
Gdy pyszny łucznik z gęstych trzcin patrząc za
[niemi
Na zwycięską cięciwę kładł strzałę złowrogą.

I odtąd z tej spłoszonej chmury, jak z przetaku
Z przeraźliwym okrzykiem spadał ptak po ptaku
Niby deszcz, przeszywany żelaznemi groty.

W końcu słońce, wpuszczając skośnie promień
[złoty,
Ujrzało Herkulesa, jak w otwór wybity,
Krwią zroszony z uśmiechem spoglądał w błękity.

Pasterze.

Ścieżka w wąwóz cylleński wprowadziła nas.
Oto źródło, jaskinia, miękkie łoże z mchu,
Gdzie się lubi wyciągać i zażywać snu
Lub słuchać, jak nad głową szemrze, szumi las.

Przywiąż do pnia owieczkę. Czy wiesz, że już raz,
Niespełna przed miesiącem, dostarczyła mu
Mleka, sera? że Nimfy ostrzygły ją tu
I płaszcz sobie utkały z jej wełny bez skaz?

Bądź nam przychylny, Panie! O, strzeż naszych
[trzód,
Niech w górach arkadyjskich mają paszy wbród.
Wzywamy cię... Usłyszał! Spojrzyj — drzewa
[drżą.

Odejdźmy przyjacielu, dał przychylny znak.
Choć ołtarza z marmuru pod ofiarę brak,
Serca czyste i proste jako ołtarz są.

Na Otrysie.

Słońce nisko na niebie. Mniej przykre upały.
Już nie lęka się bąków mój statek rogaty.
Cień po stokach Otrysu wlecze długie szaty.
O, zostań u mnie gościu, Bogi cię nasłały.

Stawiam przy tobie mleka ciepłego skop cały.
Pijąc, syć oczy swoje z progu sielskiej chaty.
Patrz, tu w śniegach Tymfrestu Olimp, tu bogaty.
Kraj tessalski, a w głębi łańcuch gór wspaniały.

Tam morze, Eubea, czerwony w pomroce
Kalidrom, tam zaś Oeta, gdzie Herkules kloce
Drzewne w stos spiętrzał, ołtarz budując na
[szczycie;
Wytęż wzrok, dojrzysz Parnas przez świetlne
[przesłony;
Tam, lotem nieśmiertelnym pod wieczór znużony
Pegaz zwija swe skrzydła, by wzbić się o świcie.

Flet.

Stado gołębi w błękit wzbiło się głęboki.
Wieczór. O kóz pasterzu, cóż silniej jest w stanie
Koić serca tęsknotę, jak nie fletu granie,
Któremu wtórzy źródło szemrzące z opoki.

Tu, gdzieśmy razem legli, w cieniu, przy pla-
[tanie
Trawa jak puch jest miękką. Spójrz na kozy
[skoki
Co przed koźlęciem pnie się na skał strome
[stoki
I pozwól na spokojne nędznych traw szczypa-
[nie.

Mój flet zrobiony z siedmiu łodyg chropowatych
Szaleju, połączonych na kończynach woskiem,
Płacze, grucha, łka, kwili, według woli mojej.

Pójdź. Nauczę cię sztuki, byś mógł wygrać na
[tych
Świętych trzcinach Sylena, tem narzędziem bo-
[skiem
Skargę, co harmonijnym tchem żal twój ukoi.

Ucieczka centaurów.

Pijani morderstwami, buntem i łupieżą,
Uchodzą przed pościgiem na spadziste stoki;
Gna ich obawa śmierci, wśród nocnej pomroki,
Czują zapach lwiej skóry, ociekłej krwią świeżą.

Depcząc węże, jaszczurki, co uśpione leżą,
Przeskakują parowy, haszcze i potoki;
A już na niebie widać szczyt Ossy wysoki,
Już Olimp i Pelion groźne szczyty jeżą.

Czasem jeden, gdy inni w dal się pędem kopną,
Wespnie nagle pierś ryżą, przód tułowia prze-
[gnie,
Spojrzy, i ku bratniemu śladu znów podbiegnie...

Widzi bowiem za sobą poczwarę okropną,
Wydłużoną przy blasku pełni księżycowej,
Największe ze straszydeł — cień Herkulesowy.

Epigramat ofiarny.

Groźnemu Aresowi! Waśni w pełnej zbroi!
Pomóż mi, jestem stary, zawiesić na kole
Szczerbate miecze moje i ciężką tarcz, spole
Z szyszakiem, co go krwawe włosie już nie
[stroi.

I łuk przyłącz. Lecz powiedz, żali mi przystoi
Okręcić struną brzeźce? — twarde jest, nie zdole
Nikt je bez potu nagiąć — a może mam w pole
Wyjść jeszcze, by próbować drżącej ręki mojej?

Zabierz także ten kołczan. Twój wzrok szukać
[zda się
Strzał, które każdy łucznik zwykle ma w za-
[pasie
Nim je wszędy rozprószą wojenne obroty:

Pusty on jest. Przypuszczasz, żem pogubił
[strzały?
Na polach Maratonu wszystkie pozostały,
W piersiach Persów odnajdziesz wszystkie moje
[groty!

Niewolnik.

Takim nagi i brudny niewolnik, żywiony
Podłą strawą — patrz, piętno na zaschniętej
[ranie —
Świat ujrzałem w zatoce cudnej niesłychanie,
W której Hybla odbija miodne swe korony.

Niestety, gdzieś daleko te szczęśliwe strony!
Gdybyś kiedy z Syrakuz wszedł niespodziewanie
Na pola pszczelnych winnic — spytaj drog
[panie
O tę, której dać chciałem miano lubej żony.

Ujrzę-ż jeszcze pod brwiami smętne fiolety
Jej oczu, w których lazur przeziera ojczysty!
Jakże drogie mi były oczy tej kobiety!

Bądź litościwym! Zajdź tam, szukaj Klearysty,
Powiedz żem żyw, bom w losy nie zwątpił ła-
[skawsze.
Rozpoznasz ją wśród innych, gdyż jest smutna
[zawsze.

Przełożył *Józef Klemensiewicz.*

dzieci różnych narodowości, mając głównie na oku wychowanie człowieka. Wychowując jednak głównie lud polski musi to czynić **na podstawie narodowej** i wszystkie nasze ideały wszczepić w serca dziatwy, aby lud poczuł się **narodem polskim**. Dlatego też nie możemy iść na usługi stronnictwa, które szerzy zasady międzynarodowe, a nawet łączyło się często z wrogami naszego narodu i często wyśmiewało „zmurszałą (?) ideę Jagiellońską“.

Nauczycielstwo musi przykładem krzewić prawdziwą miłość ojczyzny, a to tem więcej, że ona dziś nieszczęśliwa i gnębiona.

Dlatego oświadczając publicznie, iż hasłem naszej pracy naucz. jest, było i będzie hasło „Bóg, Ojczyzna i lud“ odzywamy się do naszych kolegów, aby według sumienia i przekonania popierali stronnictwa szczerze demokratyczne, a nauczycielstwu i ludowi oddane, które idąc wobec obcych solidarnie, wywalczą na drodze legalnej sprawiedliwe prawa społeczne, narodowe i stanowe.

W imieniu krak. „Ogniska“ nauczycielskiego: J. **Parczyński**, przewodniczący. St. Michalski, zast. przewodn. Franciszek Szczuciński, sekretarz. Walery Krzanowski, skarbnik. Jan Szpakowski, Jan Dreziński, Jan Orczykowski, członkowie Wydziału „Ogniska“.

Posiedzenie Akademii umiejętności.

Dziś w południe odbyło się w gmachu Akademii doroczne publiczne posiedzenie Akademii umiejętności w obecności zaproszonych dostojników rządowych i autonomicznych, przedstawicieli duchowieństwa, gości, oraz licznie zgromadzonej publiczności i młodzieży akademickiej.

W gronie uczestników zasiedli: kardynał ks. Puzyna, biskup sufragan Nowak, prezydent sądu wyższego Hausner z wicepr. drem Stebelskim, nadprokurator dr Wędkiewicz, delegat namiestnictwa p. Fedorowicz, prezydent miasta dr Leo, dyrektor policyi dr Flatau itd.

Wśród przybyłych na posiedzenie członków zamiejscowych Akademii znaleźli się: Henryk Sienkiewicz, szef sekcyi dr Ćwikliński, dr Józef Kallenbach, dr H. Dembiński, dr Finkel, dr Kętrzyński, dr Kubala itd.

Posiedzenie zagaił krótką inauguracyą w imieniu protektora dr Julian Dunajewski, poczem zabrał głos prezes Akademii Stanisław hr. Tarnowski i w treściwem przemówieniu zamknął ogólny obraz działalności Akademii umiejętności w roku ubiegłym, zestawiając sumę pracy dokonanej z zamierzoną w najbliższej przyszłości. Mowca podniósł rosnące wśród społeczeństwa polskiego uznanie dla działalności Akademii, wyrażające się w wzrastających z roku na rok drogą zapisów i ofiarności prywatnej funduszach rozporządzalnych, które wszelako w części zaledwo odpowiadają potrzebie wydziałów, a zwłaszcza potrzebom skąpo w stosunkowo do innych wydziałów uposażonemu wydziałowi matematyczno-przyrodniczemu, który jest przedmiotem gorącej troski Akademii.

Z kolei sekretarz generalny Akademii dr Bolesław **Ulanowski** odczytał szczegółowe sprawozdanie z czynności poszczególnych wydziałów i z ogólnego stanu zapisów i funduszów Akademii. Na wstępie poświęcił sprawozdawca słowa wspomnienia zmarłym w r. z. członkom Akademii ś. p. Włodzimierzowi Spasowiczowi, Julianowi Klaczce, Hieronimowi Łopacińskiemu, Aleksandrowi Rembowskiemu i Albertowi Sorelowi. Powołując się na ogłoszone drukiem i rozdane uczestnikom posiedzenia sprawozdanie z czynności wydziałów Akademii, dał prof. Ulanowski szczegółowy obraz gospodarki finansowej Akademii, wspomniał o niezrealizowanym jeszcze zapisie 100.000 rb., dokonanym przez ś. p. Spasowicza i o zapisie Wład. **Kretkowskiego**, który złożył Akademii na nagrody konkursowe z matematyki 96.000 kor., a rentę majątku wynoszącą około 300.000 kor. przekazał Akademii, zastrzegając sobie pobieranie dożywotniej renty od tego kapitału.

Na dzisiejszem administracyjnem posiedzeniu dokonała Akademia następujących mianowań nowych członków:

Na wydziale **filologicznym** czynnym członkiem zamianowany został zagraniczny uczony, którego nazwisko będzie mogło być ogłoszone dopiero po uzyskaniu zatwierdzenia cesarskiego.

Korespondentami tego wydziału mianowani zostali: Kazimierz **Chłędowski** w Wiedniu i prof. dr Jan **Łoś** w Krakowie. Mianowany w roku zeszłym korespondentem p. Ignacy Chrzanowski z Warszawy, został zatwierdzony przez cesarza.

Na wydziale **historyczno-filozoficznym** członkiem czynnym zakrajowym prof. Jan **Czelakowski** w Pradze, korespondentem dr Fryderyk Papée, dyrektor biblioteki Jagiellońskiej.

Na wydziale **matematyczno-przyrodniczym** członkiem czynnym krajowym mianowany: prof. Antoni **Wierzejski** w Krakowie.

Nagrody akademickie imienia Barczewskiego.

Doroczna nagroda za pracę **naukową** przyznaną została dziełu ks. Ignacego **Warmińskiego** p. t. „**Andrzej Samuel i Jan Seklucyan**“.

W ogłoszonych drukiem motywach orzeczenia konkursowego odnośnie do tej nagrody, czytamy co następuje:

„Wśród dorobku piśmienniczego za r. 1906, wyróżniały się już to obfitością treści, już to nakładem pracy, albo wreszcie talentem przedstawienia, następujące książki: Majera **Bałabana**: „Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII wieku“, prof. **Brücknera**: „Dzieje języka polskiego“, Ignacego **Chrzanowskiego**: „Marcin Bielski“, Antoniego **Potockiego**: „Grottger“, ks. Ignacego **Warmińskiego**: „Andrzej Samuel i Jan Seklucyan“, O. Stanisława **Załęskiego**: „Jezuici w Polsce“, tom V.

Po omówieniu zalet każdego z dzieł wymienionych, o nagrodzonem dziele ks. Warmińskiego, wydaje jury sąd następujący:

„Praca ta zarówno jak dzieło Chrzanowskiego, wywołaną została jubileuszem Reja. Dzieje reformacyi w Polsce znalazły już wielu pracowników, nie doczekały się jednak dotąd wszechstronnego przedstawienia. Przyjdzie na to czas dopiero wtedy, skoro monografie dotyczące pojedynczych reformatorów i rozprawy, wyjaśniające dzieje tej epoki w różnych częściach kraju, przygotują należycie grunt pod dzieło, obejmujące wszystkie fazy i kierunki reformacyjnego ruchu. Obszerna praca ks. dra Warmińskiego o „Janie Seklucyanie“, jest walnym krokiem naprzód w tym zakresie badania, a zarazem objawem pożądanym i pocieszającym terytoryalnej historyografii. Przynosi ona całe snopy światła dla rozjaśnienia początków reformacyi w Wielkopolsce i w Prusach, rozświeca przytem znakomicie zaranie naszej literatury, zawiera wreszcie ważne przyczynki do historyi drukarń, bibliografii i rozwoju pisowni polskiej. Monografia ta przedstawia nam dwie postacie, działające naprzód w Polsce, następnie na dworze księcia pruskiego: unicha Samuela i zależnego od tamtego wpływów Seklucyana. Nie daje ona wprawdzie bogatego biograficznego zarysu wspomnianych osobistości, na co w części brak źródeł nie pozwalał, ani też szerokiego tła, na któremby ci ludzie występowali. Autor bowiem poświęca przeważną część swego dzieła rozbiorowi ich prac i traktatów. Jeżeli tamto jest usterką książki — to z drugiej strony znakomita analiza zrównoważy w znacznej mierze te braki. Bo autor przeprowadza ją z wielkim zasobem wiadomości, z dziwnie jasnym sądem krytycznym, z wszelkiego uznania godną gruntownością, a dochodzi do rezultatów tak prawdopodobnych, że zdobywają sobie czytelnika i zdobędą sobie zapewne obywatelstwo w dziejach naszej kultury i piśmiennictwa. Autor umie problemy stawiać, a wielką ich część rozwiązuje szczęśliwie; tłumaczenie najstarsze nowego testamentu, które dotąd za pracę Seklucyana uchodziło, nie będzie odtąd chyba występować pod jego nazwiskiem. Negatywny ten dowód przeprowadzonym został z wzorową ścisłością; pozytywny, przypisujący ów przekład Stanisławowi Murzynowskiemu, ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa i podobnie jak tamten uderza zręcznością, spokojną i jasną rozwagą. Nowe badania nad naszą literaturą odgrzebują coraz nowe nazwiska z pyłów zapomnienia. Prof. Brückner, a po nim ks. Warmiński, oświecili zamarłą w pamięci postać Biernata z Lublina; ks. Warmiński postawił przed nami ciekawą osobistość Murzynowskiego. Badaniami swemi oświecił on dalej dzieje naszej kultury i duchowego życia w tych stronach, gdzie dziś to życie w wielkiej części lub doszczętnie zamarło, jak n. p. w Królewcu

Rzecz cała pisana trzeźwo, ale żywo; zawiłe nawet wywody krytyczne czyta się z wielkiem zajęciem. — Dwie te książki przynoszą znaczny zasób dorobku dla naszej literatury, a powiedzmy, że są także zaszczytnym objawem umysłowej pracy i życia współczesnej Polski. Praca p. Chrzanowskiego, barwniejsza, opiera się zupełnie przeważnie na drukach, które autor skrzętnie wyszukał i przetrzebił; chodziło mu więcej o nowe punkty widzenia, nowe i pełniejsze oświecenie objawów duchowego życia XVI-wieku. Ks. Warmiński musiał przedzierać się i przerąbywać przez nieznane lub mało rozświecone dziedziny, i stanowczo wiele rzeczy odkrył i wyjaśnił. Pracę swą autor oparł na obfitym materyale rękopiśmiennym i drukach, niekiedy bardzo rzadkich. Książka więc jego jest owocem dojrzałych i poważnych studyów, a zasób pracy w nią włożony, jest chlubnem świadectwem zabiegliwości autora, który niezawodnie jeszcze w przyszłości niejednym walnym przyczynkiem wzbogaci naszą literaturę historyczną.

Komitet imienia Barczewskiego miał więc przed sobą w tym roku dwie znakomite prace, a rozporządzał tylko jedną nagrodą. Po długiej rozwadze i wszechstronnych rozprawach postanowił on przyznać pierwszeństwo tej książce, której autor cięższe postawił sobie zadanie, nowym i nieznanym materyałem się posługiwał i z większemi trudnościami w przedstawieniu rzeczy zmagać się musiał.

Nagroda za dzieło **malarskie** przyznaną została Józefowi **Chełmońskiemu** za obraz p. t. „Racławice“ z uwzględnieniem w jubileuszowym roku działalności znakomitego artysty całej jego artystycznej twórczości.

W motywach orzeczenia czytamy:

Artystyczny dorobek, o ile go z krakowskich wystaw w r. 1906 poznać było można, był stosunkowo bardzo **skromny nie tyle ze względu na liczbę, ile na jakość dzieł**.

Komitet wyróżnia w dziale rzeźby utwory Jana **Góralczyka** (grupy zwierząt), Edwarda **Wittiga** („Sfinx“), portrety i maski p. **Kuny** i p. Ant. **Madeyskiego**, którego grobowiec Warneńczyka w katedrze nazywa komitet niepospolitym i monumentalnym, wreszcie popiersia p. Szczeplikowskiego.

W dziale malarskim komitet brał pod uwagę prace byłych uczniów ś. p. Stanisławskiego, pp. Filipkiewicza, Czajkowskiego, Uziębły i Kuczborskiego, dalej Jarockiego, Sichulskiego, Jakimowicza i Rychter-Janowskiej, Fabijańskiego, Rapackiego, Hirschberga, Fałata, Axentowicza i Wyczółkowskiego, wreszcie Jacka Malczewskiego („Zatruta studnia“) i Olgi Boznańskiej.

Sprawozdanie kończy się następującą konkluzyą: „Uchwałą przeszłorocznego komitetu za rok 1905 postanowiono p. Oldze Boznańskiej zastrzedz prawo ubiegania się i na rok następny o nagrodę za „portret damy“. Wartość tego dzieła oraz innych portretowych prac artystki były już tak szeroko omawiane i podnoszone w Rocznikach z lat 1904 i 1905, żeby zbytecznem do nich dzisiaj powracać. Komitet uznaje, że p. O. Boznańskiej prędzej czy później należy się najwyższe artystyczne odznaczenie, którem Akademia Umiejętności rozporządza. Z drugiej strony jednak ukazały się w roku ubiegłym „Racławice“ Józefa Chełmońskiego, obraz może nie tak pełen technicznych zalet, jak inne wcześniejsze dzieła genialnego malarza, wystawione po części obecnie w Warszawie, mające się i w Krakowie zjawić, ale mimo to oznaczający i zwrot i odnowienie się talentu. Ujrzeliśmy przed sobą płótno pełne uczucia, w niektórych częściach znakomicie malowane, przepełnione nietylko świeżością na wpółmglistego poranka, ale i głębokiem poczuciem narodowem i religijnem, niepowszednim krajobrazowym i duchowym nastrojem. Jak te krakusy stoją dziarsko i śmiało, ile jest namaszczenia w rozmodlonym kapucynie, ile szczęśliwego poetycznego zamglenia w konnych postaciach wodza i jego sztabu, którzy się nam z bliska nie okazują, ale z wysoka czuwają ponad wojskiem!

Chełmoński zaczął od malowania mazurskich lub ukraińskich scen ludowych, potem zasłynął rozszalałemi końmi, które dla niemieckiej krytyki były nadto żywe, niepokojące swym ruchem. W Paryżu oceniono je lepiej, ale my prawie nie znamy ich, wywędrowały bowiem przeważnie do Ameryki. Po wielu latach pobytu nad Sekwaną, gdzie mu w 1889 r. najwyższe odznaczenie przyznano, wraca Chełmoński do kraju, osiada w mazowieckiej wioseczce i zaczyna przedstawiać, co widzi wokoło siebie: żydów w trzęsących się brykach, ścigające się trójki, wieczorne zagaje o zmroku, śnieżne wodne lilie na błękitnym stawie, piaszczyste wybrzeża Wisły, dworki blaskiem księżyca oblane, przerażające smutkiem wieczory jesienne, gdzie wichura ugina stare, suche topole — cały ten nasz mazurski świat w swojej jasności i tajemniczej trwodze. To wszystko stawił nam Chełmoński przed oczy, wielki poeta nikłych, zwykłych widoków, najznakomitszy może malarz polski po Matejce i Grottgerze. A jednak dano mu raz tylko nagrodę Barczewskiego. Obecnie i to w roku, który jest dla artysty do pewnego stopnia rokiem jubileuszowym, stawia go Komitet po raz drugi. Oceniając całą jego genialną działalność i twórczość tak szczerą a różnorodną, prosi o przyznanie mu odznaczenia, nawiązując tę propozycyę do wystawienia nawpół historycznego obrazu, do „Racławic“.

Nagrodę konkursową z fundacyi **Lindego** za pracę z zakresu morfologii języka, w wysokości 675 rubli, otrzymał prof. Kazimierz **Nitsch** za pracę p. t. „Dyalekty Prus zachodnich“.

Posiedzenie zakończył odczyt prof. dra Marchlewskiego p. t. „Chemia, jako jeden z czynników nowożytnego rozwoju ekonomicznego“

Z zaboru pruskiego.

(Jubileusz ziemstwa kredytowego. — Przesiedlanie nauczycieli. — Kary cielesne. — Nagonka na polskie melodye. — Sokolstwo a zlot w Pradze.)

Jedna z największych i najpotężniejszych instytucyj kredytowych w Poznańskiem obchodzić będzie dnia 13 maja półwiekowy jubileusz swego istnienia. Instytucyą tą jest Poznańskie **Ziemstwo kredytowe**, udzielające taniego, bo 3—4 procentowego, amortyzującego się kredytu na większe i mniejsze posiadłości ziemskie. Ponieważ posiada ono prawo wydawania listów zastawnych, ma przeto do pewnego stopnia charakter urzędowy, chociaż oparte jest na wewnętrznym samorządzie. Gdy instytucyę tę przed pół wiekiem powołano do życia, żywioł polski znacznie w niej przeważał, tak, że nawet głównymi jej prezesami byli Polacy. Wielkie około jej rozwoju położyli zasługi pp.: Brodowski, Jarochowski, M. Żółkowski i Morawski. Dziś, jak wszystkie inne instytucye, pozostające pod „opieką“ rządu pruskiego — Ziemstwo to uległo zniemczeniu. Udziela ono kredytu, wprawdzie jeszcze także polskim właścicielom ziemskim, lecz cały niemal jego personal urzędniczy jest niemiecki, a obecny prezes należy nawet do filarów hakatyzmu w Poznańskiem To też w uroczystości jubileuszowej udział Polaków nie będzie zapewne wielki.

Przed kilku dniami doniosły depesze, że znów 30 nauczycieli niemieckich przesiedlono z zachodnich prowincyj pruskich do W. Ks. Poznańskiego. Przesiedlenie to — jak teraz dowiaduje się „Germania“ — nastąpiło zupełnie nagle. Nauczyciele owi, Niemcy, katolicy, otrzymali — podobnie, jak przy mobilizacyi — nakaz, ażeby już nazajutrz wyjechali dla objęcia nowych swoich stanowisk, a pieniądze na podróż przysłano im telegraficznie. Wszyscy podobno z największą tylko niechęcią — mimo czekających ich na nowych posadach „dodatków do pensyi“ — usłuchali tego rozkazu.

„Germania“ oburza się na takie traktowanie nauczycieli i pyta rząd, czy z działalności pedagogów, gwałtem przesiedlonych na obcy dla nich teren, można spodziewać się jakiejkolwiek pożytecznej działalności?

Magistrat berliński wydał świeżo rozporządzenie, zabraniające nauczycielom szkół miejskich częstego stosowania kar cielesnych względem uczniów i uczennic. — Równocześnie niemal pojawiły się w Księstwie rozporządzenia tamtejszych władz szkolnych, **zalecające surowe kary cielesne** względem uczniów polskich, biorących udział w strajku szkolnym! Dla polskich dzieci nie istnieją żadne względy, żadne prawidła pedagogiczne!

W kilku miastach Księstwa urządza obecnie policya obławy na... polskie melodye. Policyanci chodzą po wszystkich restauracyach i szynkach i konfiskują płyty do automatów muzycznych, zawierające melodye: „Boże coś Polskę“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Z dymem pożarów“. Jakież to śmieszne!

W szerszych kołach polskich w zaborze pruskim powstało pewne zdziwienie, a nawet oburzenie z powodu rozporządzenia, wydanego przez naczelną władzę „Sokolstwa“, które zabrania Sokołom w zaborze pruskim udziału w zlocie Sokołów w Pradze czeskiej. Na zlot ten wybierało się z Poznańskiego i z innych dzielnic około 200 Sokołów, którzy cieszyli się już nadzieją pokrzepienia ducha w otoczeniu pobratymców słowiańskich po ciężkiej walce z przemocą pruską. Zdziwienie i oburzenie w tamtejszych kołach jest więc tem większe, ponieważ nikt nie zna właściwych motywów tego zakazu. W sprawie tej zabrał teraz głos „Dziennik Poznański“ i ostro występuje przeciwko szowinistycznym prądom, które z narodowej demokracyi przeniknęły do Sokolstwa polskiego i oddziaływują ujemnie na całą działalność tej pięknej organizacyi narodowej, wywołując przytem w jej szeregach rozstrój coraz większy.

Przekłady poetyckie Kasprowicza.

(Poeci angielscy w przekładzie Jana Kasprowicza Lwów, 1907. H. Altenberg. — **Próby angielskiej poezyi dramatycznej** w przekładzie Jana Kasprowicza. Lwów, 1907. Nakład Tow. wydawniczego. — Gab. D'**Annunzio**: „**Franczeska di Rimini**“. Tragedya w 5 aktach. Z włoskiego przełożył Jan Kasprowicz. Lwów, 1906. Nakładem Tow. wydawniczego.)

Niezbyt zasobnej naszej literaturze przekładów poetyckich przybywa dorobek niezwykłej miary. Z rąk jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich otrzymujemy trzy potężne rozmiarami księgi, z których dwie przynoszą wybór poezyi angielskiej, trzecia zaś przekład rozgłośnej tragedyi najwspółcześniejszego z włoskich dramaturgów „Franczeski di Rimini“ d'Annunzia. Podjęciem tej żmudnej pracy Kasprowicz spłaca dług ciążący na dzisiejszem pokoleniu pracowników pióra i myśli. W dobie, w której myśl obca tak silnie oddziaływa na twórczość rodzimą, w dobie tak niezwykłego rozkwitu poezyi, wprost zdumiewało u nas zupełne zaniedbanie przekładów z obcej poezyi. Oprócz tuzinkowych, na użytek jednego lub kilku wieczorów teatralnych, fabrykowanych przekładów dramatów lub komedyj, literatura nasza, z wyjątkiem prześlicznego przekładu „Cyrana“ i „Romantycznych“ Rostanda, jak nie mniej „Sawantek“ Moliera w tłomaczeniu L. Rydla, nie zapisała w ostatniej dobie żadnego innego poetyckiego przekładu.

Z tem większem wobec tego uznaniem i wdzięcznością należy powitać księgę, w której poetyckiem słowem Kasprowicza przemawia duch poezyi angielskiej, zarówno dawnej jak i dzisiejszej. W obszernym tomie zawarł tłomacz utwory trzydziestu poetów angielskich, począwszy od najstarszego z nich Geoffreya Chaucera (1345—1400) do ostatnich przedstawicieli współczesnej doby Oskara Wildego i Williama Yeatsa. Jest to więc antologia w pełnem tego słowa znaczeniu, tem ciekawsza, że przedstawiająca pewną ciągłość myśli i nastroju, odpowiadającą indywidualistycznym upodobaniom Kasprowicza. Z każdego z wybitnych przedstawicieli angielskiej poezyi, tłomacz wybrał dzieła i utwory najcharakterystyczniejsze lub najpiękniejsze — oczywiście z pominięciem najbardziej znanych. Poza tem mamy tu cały parnass angielski, na którym królują oczywiście w najliczniejszych reprezentowani urywkach Szekspir, Byron, Shelley, Moore, Walter Skott, Burns Tennyson, Swinburne i Yeats.

Bierze się tę księgę do ręki z gorącą wdzięcznością dla tłomacza za podjęty iście benedyktyński trud przekładu. Antologia ta więcej pouczy, żywsze i pełniejsze o poezyi angielskiej da pojęcie od najbardziej wyczerpującego podręcznika, traktującego o poezyi lub literaturze. Przemawiają tu żywem, mocnem, czasem jak stal twardem, czasem jak powiew wietrzyku zlekka muskającem słowem epicy i lirycy, burzliwi romantycy i symboliści, zrozpaczeni i rozradowani życiem. Każda epoka, każda dziedzina myśli, każda z ewolucyj poetyckich, jakie kładły piętno na twórczości angielskiej, znaczy tu ślad swój w treści, formie, charakterze i nastroju. Głęboka myśl filozoficzna Taine'a, wyprowadzająca charakter duchowej produkcyi narodu z warunków życia politycznego, duchowego i materyalnego, z warunków życia i przyrody, w rozwoju poezyi angielskiej znajduje najpełniejsze uzasadnienie.

Geoffrey Chaucer poeta z XIV wieku, uważany podobnie jak nasz Rej za twórcę języka literackiego Anglików, współczesny Dantego, Petrarki i Boccacia, w swoim najcelniejszym utworze „Canterbury Tales“ daje świetną próbę poezyi epickiej, celującej zręczną i trafną charakterystyką osób, wzorowaną oczywiście na poezyi klasycznej, ale z dużą przymieszką swobody i licencyi. Oto jeden z wyjątków z „Powieści kantorberyjskich, przynoszący kolejno charakterystykę różnych osób, biorących udział w pielgrzymce do Canterbury:

„Był tam braciszek, filut, paliwoda
„Kwestarz, zapewne najlepszy z kwestarzy.
„Nie wiem, czy w czterech zakonach się zdarzy,
„Mąż równie gładkiej i pięknej wymowy.
„W wielkich go łaskach miały białogłowy;
„Przezeń niejedna ślub zawarła para;
„Zakon lepszego nie posiadł filara.
„Na okolicę — pomiędzy włościany
„Był on ogółem bardzo dobrze znany —
„I w mieście znały go niejedne panie·
„W konfesyonale miał on zaufanie
„Większe, jak sam to zwykł mawiać przed światem,
„Od wikarego, gdyż licencyatem
„Był w swym zakonie. Nikt go nie wyprzedzi
„W uprzejmem wielce słuchaniu spowiedzi
„Nikt też od niego grzeczniej nie rozgrzeszy.
„A już gdy grzesznik z jałmużną pospieszy,
„To i nie wielką pokutę odbiera,
„Bo jużci taki, co bóstwo wspiera
„Nie może wiele na sumieniu nosić.“

Przedstawicielami poezyi XVI wieku są Filip Sidney (1554—1586), Edmund Spenser (1552—1599) i Krzysztof Marlowe (1564—1595) i najpotężniejszy mocarz literatury angielskiej Wiliam Shakespeare.

Z tego ostatniego daje Kasprowicz świetny przekład cyklu jego głośnych Sonetów, a w ich liczbie najpiękniejszego 71-go:

„O nie płacz po mnie, gdy umrę, gdy dzwony
„Będą dla świata posępnym wyrazem,
„Że już zeszedłem z niego umęczony,
„Aby zamieszkać z najnędzniejszym płazem.
„Czytając pieśń tę zapomnij o ręce,
„Co ją pisała; wolę w twej pamięci
„Zgasnąć, niż myśleć, że uroniesz w męce,
„Że się w łzach twoich me wspomnienie święci.“

Z tejże samej epoki są jeszcze Addison, twórca nowoczesnego dziennikarstwa, i Tomasz Chatterton, z poetów świata niezawodnie najmłodszy wiekiem, który po napisaniu prześlicznej ballady „Tragedya bristolska“, otruł się z głodu 1770 r., mając lat 17. „Tragedyę bristolską“ podaje p. Kasprowicz w całości w wybornym przekładzie. Jestto utwór pełen młodzieńczej świeżości i szczerego uczucia.

Mniej interesującym jest Blake, symbolista, jeden z protopiastów dzisiejszego modernizmu. Jego poemat „Tiriel“, przetłómaczony przez Kasprowicza, już samą swą formą, 16-zgłoskowego wiersza, odstrasza od czytania, a suchą, nużącą treścią nie przemawia ani do uczucia, ani do wyobraźni.

Przesuwają się dalej na kartach antologii Moore, Woodsworth, obaj illustrowani krótkiemi wyjątkami, po raz pierwszy przełożonemi — a po nich Coleridge († 1834), najgłośniejszy w grupie t. zw. „lakistów“. Stanowią oni niejako przejście od świtów lirycznej poezyi do potężnych prometejskich wzlotów Byrona i Shelleya.

Ci dwaj tytani słowa i fantazyi bądący dziś własnością całego cywilizowanego świata — najwięcej umiłowani przez Kasprowicza, najwięcej też, jak słusznie, miejsca zdobyli w antologii. Z Byrona mamy tu cykl prześlicznych pieśni lirycznych i kilka najpiękniejszych urywków z „Wędrówek Childe Charolda“ — z prometejskich ekstaz Shelleya oprócz drobnych wierszy, poemat „Alastor“, po raz pierwszy pojawiający się w całkowitym polskim przekładzie, elegię „Adonais“, napisaną na śmierć poety Jana Keatsa, i poemat Epipsychidyon“.

Z Keatsa († 1821) daje Kasprowicz cały „Hyperion“, dający jasne pojęcie o epickiej potędze i plastyce słowa tego młodzieńczego, przedwcześnie zjadliwą krytyką zgaszonego talentu. Najwybitniejszy z przedstawicieli pobyronowskiej epoki, Alfred Tennyson († 1892), ostatni „poeta laureatus“, występuje w antologii w szacie wykwintnej: poematy „Godiwa“ i „Oenone“, a obok tego wiersz z teki liryków „Zamek w Locksley“, noszą piętno tej powagi klasycznej i chłodnego spokoju, który cechuje całą poezyę epigona romantyki angielskiej.

Po całym szeregu mniej znanych nazwisk, jak Felicya Hermann, Letycya Landon, Karolina Norton, przytoczonych w drobnych próbach, zatrzymać się można przy nazwisku Elżbiety Browning, rywalizującej z mężem swym Robertem o laur poetycki. W przepięknym jej urywku poetyckim „Płacz dzieci“, brzmią już odgłosy nowożytnych haseł dzisiejszych. W polskim przekładzie wiersz ten wyszedł trochę chropowato, niemniej jednak daje pojęcie o sile uczucia, jaką poetka włożyła w ten rozgłośny utwór, opłakujący nieszczęsną dolę dzieci angielskich, wyczerpywanych pracą po fabrykach.

Swinburne, w plejadzie najznakomitszych pieśniarzy Anglii ostatni, stawiany obok Byrona i Shelleya, po nim Oskar Wilde, sentymentalny liryk Gallienne i wreszcie ulubieniec najmłodszego pokolenia, wirtuoz słowa. William Buttler Yeats, zamykają długi poczet poetów, przesuwających się w antologii Kasprowicza z próbami najcelniejszych płodów swego ducha.

Antologia Kasprowicza jest księgą wzbogacającą rzetelnym i trwałym dorobkiem naszą literaturę poetyckich przekładów. Nabytek tem cenniejszy, że to pierwsza u nas antologia angielska, że tłomacz, który oddawna zdobył niepoślednią zasługę swemi mistrzowskiemi przekładami z Szekspira, Shelleya i innych, daje tu wybór utworów, których dotąd w tłomaczeniu polskiem nie mieliśmy. A że daje je poeta tej miary co Kasprowicz, w przekładach pięknością nie oddalających się od oryginałów, że nie zużytkował tu nawet własnych dawniejszych przekładów, a dał zupełnie nowe, zasługa tem większa i tytuł do uznania tem wydatniejszy. Poezya angielska z pięciu wieków przesuwa się przed czytelnikiem w pełnym obrazie — zajmującym nie tylko dla ludzi wyrafinowanej kultury, ale dla wszystkich nieobojętnych na ewolucyę piękna w dziedzinie twórczej myśli.

Równocześnie z wyborem „Poetów angielskich“ ogłosił Kasprowicz „**Próby angielskiej poezyi dramatycznej**“, wybrawszy dwóch najwybitniejszych przedstawicieli tej poezyi: Roberta Browninga i Williama Yeatsa. Pierwszy z wymienionych, to fanfasta, snujący na erotycznem tle dramatyczne fantazye, z silnym podkładem uczuciowości. Typowym pod tym względem utworem jest romantyczno nastrojowa scena dramatyczna „Na balkonie“, w której trzy osoby dramatu miłosnego staczają z sobą pojedynek szlachetnych, uwieńczony ostatecznie zwycięstwem prawa miłości, prowadzącem do tragicznego rozwiązania. Konstancya, dama dworu królowej, pozyskała miłość Norberta, w którym kocha się królowa. Na tle tego miłosnego zawikłania dramaturg angielski snuje szereg scen nie związanych węzłem dramatycznym, ale zajmujących wytworną dyalektyką słowa i kunsztowną filozofią miłości. Dramat należący do kategoryi t. zw. książkowych dramatów, daje popis rzeźbie słowa, które też tłomacz podaje w najartystyczniejszym kształcie.

Modernizm czysty, nieskażony, kojarzący piękność słowa z poetycką koncepcyą artystyczną, stanowi istotę drugiego utworu, dopełniającego zawartości drugiego tomu przekładów Kasprowicza. Fantazya dramatyczna Yeatsa „Księżniczka Kasia“, ma prawo zaliczać się do pereł współczesnej poetyckiej literatury angielskiej. Rzecz osnuta na starem podaniu irlandzkiem o dwóch demonach, którzy przybrawszy na się postać kupców w głodnych latach Irlandyi, wykupywali za gotówkę dusze ludzkie i o księżniczce Kasi, która ceną swej duszy, wykupuje wszystkie te dusze z więzów szatańskich, — posiada silną akcyę dramatyczną. Wyrzeźbiona idealnie postać ofiarnej i poświęcającej się za swój lud księżniczki Kasi, promienieje niepospolitym urokiem piękna i słodyczy. I ten utwór nie kwalifikuje się na deski teatru, ale ogrom poetyckich piękności nadaje mu piętno dzieła natchnionego, godnego poznania ze względu na silny i wybitny indywidualizm autora.

Plonu poetyckich przekładów Kasprowicza dopełnia przepiękna tragedya Gabryela d'Annunzio „**Franciszka z Rimini**“. Silne dramatyczne i realistyczne akcenty, jakiemi autor „Gioccondy“ wyposaża tło swych dzieł scenicznych, znajdują równoważnik w poetyckiej metodzie Kasprowicza. Sam dramatyczny pomysł sztuki, osnuty na epoce średniowiecza, a mający za przedmiot znany krwawy zatarg dwóch rodzonych braci Malatestów, zakochanych w pięknej Franczesce da Rimini, nie mógł pociągać wyobraźni Kasprowicza ani oryginalnością, ani dziejowem tłem. Akcesorya, jakiem posługuje się d'Annunzio, jego na wskroś indywidualne oświetlanie charakterów i psychologii miłości, typowo włoski koloryt dzieła, jego momenta psychologiczne i jaskrawo malowane, tragizmem wstrząsające epizody, były temi atutami, które pociągały swą pięknością i siłą naszego poetę i dostarczyły mu pola do dania im pełni artystycznego wyrazu w poetyckiem słowie. W przekładzie Kasprowicza tragedya d'Annunzia posiada wdzięk i siłę, lotność słowa i subtelność myśli, oddanej z przedziwną plastyką i grozą. W cyklu poetyckich przekładów Kasprowicza „Franciszka z Rimini“ jest bezsprzecznie jednym z najlepszych. Dla samej piękności przekładu wartoby, aby która ze scen naszych pokusiła się o wystawienie wstrząsającego siłą tragiczną utworu d'Annunzia. Na tle odpowiedniej dekoracyi, w świetle kinkietów, dzieło to nabraćby mogło barw, życia, świeżości i won[i] i zdobyć powodzenie trwalsze od wielu utworów pokrewnych rodzajem, które na scenach naszych ze znacznem nawet powodzeniem zagościły.

W. Pr.

Z ruchu wyborczego.

Niepodobna, bez poświęcenia informacyjnej części dziennika, zbijać wszystkich fałszów i potwornych kłamstw, jakiemi organ krakowskiej socyalnej demokracyi walczy z jej kontrkandydatami. Zacząwszy od „wstępnych“ artykułów, skończywszy na czysto informacyjnych wzmiankach, — wszystko rozmyślnie skłamane w pomyśle, lub w założeniu. Nagle pasował się „Naprzód“ na organ wszystkich rzekomo niezadowolonych z kompromisu komitetu demokratycznego z mieszczańskim, i tych wszystkich tuli „Naprzód“ pod swoje opiekuńcze skrzydła. Szkoda tylko, że tych „niezadowolonych“ niema tam, gdzie on ich upatruje, i że ci, których on gwałtem pod swój sztandar zaciągnąć pragnie, od tego zaszczytu sie wypraszają. Tak n. p. anektował „Naprzód“ z właściwą sobie delikatnością, całe „Ognisko“ nauczycielskie pod kokosze skrzydła socyalnej demokracyi. Tymczasem, jak tego deklaracya tego stowarzyszenia dowodzi, organ socyalistyczny, jak zawsze, tak i tutaj, o intencyach nauczycielstwa zupełnie błędnie był poinformowany. (Zob. artykuł p. t. „Nauczycielstwo wobec wyborów. Przyp. red.)

Dr Natan Oberlaender, członek Rady naczelnej Polsk. Stron. dem. z Jasła, zamieszcza w „Naprzodzie“ pismo, w którem wyłuszcza powody swojego wystąpienia z Rady naczelnej. Krok dra Oberlaendera przyjmie bez wątpienia prezydyum Rady naczelnej z prawdziwą przykrością do wiadomości. Atoli przypuszczamy, że dr Oberlaender przekona się z czasem, iż co do wyłuszczonych przez siebie obaw o przyszłość Stronnictwa demokratycznego, fałszywym uległ nastrojom. Najpierw bowiem komitet demokratyczny nie zawierał kompromisu ani z „reakcyonistami“, ani z „klerykałami“, ale z komitetem mieszczańskim, który stanął na gruncie demokratycznym. Nie wytrzymuje też krytyki zarzut, że sojusz zawarto „z pominięciem Rady naczelnej“ — czego dowodem było właśnie zwołanie Rady naczelnej, w której obradach dr Oberlaender uczestniczył. Trudno zaś było Radę zawiadamiać o kompromisie, którego nie było, lub z jego zawarciem czekać, aż zbierze się Rada naczelna, której zdecydowana większość w ułożeniu kompromisu czynny brała udział.

A już uważamy za twierdzenie wysoce ze strony dra Oberlaendera ryzykowne, że kompromis wytworzy „klerykalno-antisemicką grupę“, w której on zasiadać nie może. Już to samo, że Rada naczelna pragnęła zachować w swojem gronie dra Oberlaendera świadczy, że zamiarów takich przy kompromisie nie było.

Jakkolwiek tedy przykre jest dla komitetu demokratycznego usunięcie się dra Oberlaendera z Rady naczelnej, musi on zdawać sobie sprawę z tego, że zajęcie zdecydowanego stanowiska wobec socyalistów wywołać musi w radykalnem skrzydle stronnictwa pewną rozbieżność przekonań, która jednak przyczyni się, w dalszym rozwoju wypadków jedynie do wyjaśnienia sytuacyi, dotąd zawsze niekorzystnej dla demokracyi z powodu niedość wyklarowanych stosunków z socyalną demokracyą.

Dr Petelenz przed wyborcami. W poniedziałek wieczorem odbyło się w Krakowie w sali domu cechowego „na Kotłowem“ zebranie właścicieli realności, kupców i rękodzielników z okręgu wyborczego „Wesoła“. Zebrało się około 150 osób. Ponieważ równocześnie odbywało się zebranie krakowskich kolejarzy, na którem stawał dr Petelenz, zgromadzenie „na Kotłowem“, którego początek naznaczony był na godzinę 8, mogło się rozpocząć dopiero koło godziny 9.

Już przy wyborze prezydyum zebrania przyszło do pewnego starcia, gdyż na sali znalazło się kilkunastu socyalistów, dziwnym sposobem zaopatrzonych w zaproszenia. Gdy przeważna część wyborców, jako kandydata na przewodniczącego stawiała p. Adolfa Jugendfeina, właściciela realności, socyaliści żądali wyboru swego przedstawiciela, robotnika. W głosowaniu socyaliści pozostali w przygniatającej mniejszości, wobec czego przewodnictwo objął p. Jugendfein, jego zastępcą został wybrany p. Aleksander Ripper, właściciel realności.

Pierwszy zabrał głos kandydat na posła dr Petelenz, przywitany owacyjnemi oklaskami. — W dłuższem przemówieniu przedstawił on szczegółowy program, na podstawie którego pracował dotychczas w parlamencie i który bez zastrzeżeń bierze za podstawę także przyszłej swej poselskiej działalności. Z głębokiego przekonania jest mowca demokratą, więc też pracować będzie w duchu zasad postępowych. Zbijał dalej kandydat wszelkie zarzuty, które przeciwnicy mu czynią i stronnictwu demokratycznemu, wykazując, że wobec zachłannej, bezwzględnej i zawistnej taktyki socyalistów, stojących na gruncie międzynarodowym, demokraci uważali sobie za obowiązek wobec społeczeństwa i swych tradycyj, wejść w porozumienie ze wszystkiemi czynnikami, śmiało przyznającymi się do polskości i zasad demokratycznych. Dalej wykazał mowca zasługi demokratycznej frakcyi Koła polskiego około uchwalenia i przeprowadzenia reformy wyborczej. W końcu w dłuższem przemówieniu przedstawił rezultat swej dotychczasowej działalności poselskiej i nakreślił szerokie plany pracy parlamentarnej na przyszłość, zapewniając, że w razie wyboru wszystkie swe siły poświęci pracy dla dobra Krakowa i całego społeczeństwa. — Mowę dra Petelenza nagrodzono hucznemi, długotrwałemi oklaskami.

Zaledwie mowca skończył, przedstawiciele obecnych na sali socyalistów poczęli gwałtownie żądać udzielenia głosu. Udzielono im go chętnie, z zapewnieniem, że są na zgromadzeniu obywateli, którzy wolność głosu przeciwników umieją uszanować, czego jednak napróżno żądają od strony drugiej. Pierwszy w szranki polemiczne wystąpił robotnik socyalistyczny p. Miechoński, krytykując w ostrych, namiętnych słowach politykę i działalność Koła polskiego i zapewniając, o czem zresztą z góry można było wiedzieć, że socyaliści nie mają zaufania do Koła polskiego i do niego nie wstąpią. (Głosy na sali: „O ile będą wybrani“). Drugi mowca, p. Rosenzweig, z tego samego obozu, przyznał na wstępie wspaniałomyślnie demokratom polskim, że położyli „pewne“ zasługi koło reformy wyborczej, natychmiast jednak po tym wstępie zaczął w ujemnych słowach krytykować sojusz stronnictwa demokratycznego z komitetem mieszczańskim Krakowa. Wszczął się wtedy taki hałas wśród wyborców, że surowy krytyk musiał zakończyć swą mowę.

Następnie zabrał głos p. Gołąb, piętnując taktykę socyalistyczną, opierającą się wyłącznie na krytyce innych, a nie przynoszącej nigdy pozytywnej, realnej korzyści. Mowca zapytał się obecnych na sali socyalistów, co p. Daszyński zrobił dotąd dla ludu pracującego, czy zmniejszył drożyznę mieszkań i artykułów spożywczych, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Następnie p. Gołąb wezwał do wybierania tylko ludzi, czujących się Polakami i w tej myśli w gorących słowach poparł kandydaturę dra Petelenza (brawa).

Z kolei zabrał głos znowu jeden z socyalistów, żaląc się na ucisk żydów w Galicyi i żądając ich równouprawnienia obywatelskiego.

Odpowiadając na interpelacye, oświadczył dr Petelenz, że stoi przy solidarności Koła polskiego (oklaski), zaś co do żydów był zawsze, jako demokrata, zwolennikiem zupełnego równouprawnienia i zwalczał krzywdzące ich przesądy.

P. Ripper postawił następnie wniosek o zamknięcie dyskusyi, z uwzględnieniem zapisanych do głosu. Wniosek ten znaczną większością głosów uchwalono, wobec czego socyaliści, czując się w znikomej mniejszości, pod pozorem oburzenia, z powodu zamknięcia dyskusyi, salę obrad wśród oklasków pozostałych na sali, opuścili. P. Ripper zabrał wtedy głos po raz drugi i napiętnował w ostry sposób teror partyi socyalistycznej, która chciałaby wszystkim narzucić i dyktować swą wolę. Na dowód przytoczył kilka jaskrawych faktów, które nie najlepiej świadczą o apostołach wolności i równości. Wkońcu postawił wniosek o uchwalenie kandydatury dra Petelenza.

Wśród ogólnej uwagi przemówił następnie prezydent miasta, dr Leo, reagując jako poseł sejmowy, przeciw zarzutom jednego z socyalistów, jakoby reprezentacya parlamentarna polska nie zajęła stanowiska wobec sławnych wypadków we Wrześni, i przypomniał jednomyślną w tej sprawie rezolucyę Sejmu polskiego we Lwowie. Co do kwestyi mieszkaniowej, mowca wykazał, że prezydyum miasta przez wykupno gruntów pofortyfikacyjnych, kosztem milionowym, i przez akcyę obliczoną na szeroką skalę, zmierza do obniżenia ceny mieszkań. I w wielu innych wypadkach Rada miejska dała dosadny dowód swej pieczołowitości o dolę warstw najniższych, wychodząc z założenia, że nikt niema prawa do monopolu na pracę i troskę około dobra robotników. Wkońcu prezydent wzywał do łączności, zgody wszystkich klas społeczeństwa, do solidarnej i rozważnej akcyi wyborczej.

P. Serkowski, jako były członek partyi socyalistycznej przez lat 16, udowodnił, że socyaliści, którzy przyszli na zebranie i wyprawiali hałasy, albo nie byli wcale wyborcami, albo też mieszkają w innych okręgach lub gminach podmiejskich, n. p. p. Miechoński. Zakończył gorącem poparciem kandydatury dra Petelenza. Po odpowiedziach kandydata na interpelacyę przewodniczący, p. Jugendfein, poddał pod głosowanie wniosek p. Rippera o uchwalenie kandydatury dra Petelenza i stwierdził jednomyślność tej uchwały, wśród oklasków zgromadzenia i okrzyków na cześć kandydata.

Kenty, 3 maja.

Akcya wyborcza w miastach Żywiec-Biała-Kenty-Andrychów i Wadowice staje się coraz żywszą i z każdym dniem znaczniejsze budzi zainteresowanie. Kandydat konserwatywny dr Binder przeniósł się z Wiednia na czas wyborów prawie wyłącznie do naszego okręgu wyborczego, gdzie się między ludnością uwija, popierany przez sfery rządowe, które wcale się z tem nie tają, że p. dr Binder jest kandydatem panującego dotychczas stronnictwa, zalecanym przez Eksc. Dzieduszyckiego, Pinińskiego i Bobrzyńskiego, których splendor ma spaść na kandydata i tegoż w przyszłości działalność. A nie da się niestety zaprzeczyć, że znaczna część wyborców mniej inteligentnych, pomna znanych galicyjskich, czyli starościńskich wyborów, liczy się poniekąd z wolą władz, bo władza umie być wdzięczną, ale też, jak to niejeden pamięta, umie również zaleść fatalnie za skórę. — Wola starostów rodzi więc u niektórych wyborców uczucie obawy, potem strachu, a potem czasami uległości, no i zgodnego z rządem przekonania. — Taka to już galicyjska logika i psychologia, która koniecznie powinnaby być osobnym przedmiotem przy maturze gimnazyalnej i realnej.

Że owo starościńskie zainteresowanie się wyborami jest dla ludzi poważnych iście wstrętnem, że ono korumpuje młodych adeptów służby politycznej, zniżając tych zacnych obywateli i pracowników do rzędu bezmyślnych narzędzi do nie zawsze czystej roboty, to rzecz pewna.

Atoli przykrem jest zjawiskiem, gdy ludzie inteligentni i niezawiśli, zamiast stanowczo z oburzeniem potępić macherki podobne wyborcze, z jakimś dziwnym fatalizmem patrzą na tę wolność i swobodę kierowanych często niewidomą ale wiadomą i znaną ręką z góry wyborów, i ruszając ramionami, powiadają: Cóż my na to poradzimy? tak zawsze bywało! Któż podejmie się walki z przeciwnikiem, za którym siła władzy, potęga monety, i moc strachu z powodu wyraźnych lub półgębkiem głoszonych pogróżek!? A już najwdzięczniejszą rolą do takich agitacyj za kandydatem rządowym — to nasze kahały i gminy izraelickie. Wszak dość wspomnieć po cichu o Rumunii, Odesie, Rosyi, aby najodważniejszego wyborcę-żyda zachwiać w przekonaniu, i nauczyć go logiki i psychologii, poczynającej się w starostwie, a kończącej się na miłości choćby przymusowej, do kandydata rządowego.

Miejmy jednak nadzieję, że sumienie i silne przekonanie zwycięży nad groźbami i wpływami, które, gorsze od gróźb, łamią prawo i sprawiedliwość, oraz korupcyę szerzą między ludem wyborczym.

Drugi kandydat naszego okręgu p. Bogucki, płynie pod flagą centrowców, którzy znów na swój sposób teror rozsiewają. Oto mienią każdego, co do ich obozu nie należy, po prostu wrogiem kościoła i religii, bo wiedzą, że to wpływa na mniej wykształcone masy, które czasem istotnie tego tylko uważają za religijnego, co to o religii zawsze mówi, choć zasad jej wcale nie przestrzega. Większa część miejskich wyborców na ten lep jednak nie idzie, i nie bierze na seryo podobnych uwag tak, jak też i kandytury pana Boguckiego, wedle jego występów, żaden poważny wyborca na seryo brać nie może. P. Bogucki nie zna stosunków naszego kraju i, jako przedsiębiorca budowy kolei, otworzył wprawdzie fabrykę sukna, ale ją też i zamknął. Cóż to za przemysłowiec który zwija fabrykę z chwilą, gdy berneński żyd dzierżawca dzierżawę co do jego fabryki rozwiązał.

Trzeci kandydat dr Stanisław Łazarski, wedle naszej wiadomości, miałby bezwarunkowo za sobą większość, gdyby wybory były prawdziwie czyste i wolne, bez wstrętnego, w Galicyi praktykowanego, nacisku z góry. Nie rozwija on za sobą żadnej agitacyi nie odbywa pielgrzymek od bramy do bramy, od szynku do szynku, nie używa żadnych środków pomocniczych, któremi obydwaj jego współkandydaci tak hojnie operują. Stoi on widocznie na tem stanowisku, że prosić o mandat jest nienaturalnem, bo do zaufania współobywateli nikt się wpraszać, ani o zaufanie żebrać nie powinien.

Zagadką jest w całym okręgu, dlaczego rząd z całą siłą zwalcza kandydaturę dra Łazarskiego, aby przeforsować dra Bindera. Wszak kandydatura dra Łazarskiego jest szczerze narodową, poważną i przynoszącą zaszczyt wyborcom. Jako prezes Rady powiatowej w Białej stał dr Łazarski zawsze na posterunku narodowym i całą duszą bronił sprawy polskiej, mimo oszczerstw i napaści z różnych stron i pomimo braku poparcia ze strony tych sfer i czynników, które go popierać były obowiązane. To też Biała głosami Niemców zwalcza dra Łazarskiego a popiera dra Bindera. Jako adwokat p. dr Łazarski znany jest zaszczytnie od blisko 30 lat, jako człowiek uczciwy, niezawisły i wykształcony, ceniony jest w całym naszym okręgu. Skądżeż więc ta nienawiść sfer rządowych przeciw niemu?

Nie omylimy się, gdy powiemy, że wypowiedziana wielokrotnie przez dra Łazarskiego otwarcie i szczerze, ale sumiennie, w Sejmie i po za Sejmem krytyka panującego systemu i rządzących potentatów, ściągnęła na niego nieprzebłagany gniew Jowiszowy, i to tak dalece, że rząd teraz bezwzględnie ściga tego, który przed trzema laty z wielkiem zaparciem się siebie samego zrezygnował z mandatu do Rady państwa, ofiarowanego mu przez okręg wadowicki, aby umożliwić wejście do parlamentu panu — drowi Bobrzyńskiemu, który inaczej byłby spożywał pensyę swą po za parlamentem.

O tak! — wdzięczność niechaj żyje — a bajka o chłopie i żmii pozostanie na zawsze głęboką prawdą.

Rzeszów, 6 maja. Mimo środków zaradczych, zarządzonych przez burmistrza p. Jabłońskiego, z kół wyborców, które dotychczas obojętnie zachowywały się względem wyborów, zaprotestowano jasno i dobitnie przeciwko narzucaniu nam przez Radę narodową kandydata konserwatywnego. — Zebranie zagaił imieniem komitetu dr Jabłoński, przedstawiając obecnych kandydatów, poczem udzielił głosu dr. Bilińskiemu, którego przemówienie jest Wam już znane. Po nim zabrał głos kandydat p. Karaś, który mówił obszernie o potrzebie tolerancyi wyznaniowej, o asymilizacyi żydów, i po wyliczeniu rozmaitych postulatów zapewniał, że wstąpi w razie wybrania go posłem do Koła polskiego.

Następnie przemawiał reprezentant demokracyi dr Hofmokl. Jego przemówienie było rezygnacyą z kandydatury. Rzucił on kilka uwag o kwestyi żydowskiej, kwestyi solidarności Koła, polecając się pamięci wyborców na przyszłość.

Już poprzednio przewodniczący dr Jabłoński oświadczył, że nie dopuści do krytyki mów kandydackich i że na każdą taką próbę odpowie rozwiązaniem zgromadzenia. Mimo to kandydat socyalistyczny w formie interpelacyi wygłosił prawdziwą mowę kandydacką, w której wyłuszczył cały program swej partyi. P. Dobrzański interpelował kandydatów w sprawie urzędniczej.

Bardzo interesującem było przemówienie adwokata dra Sołtysika, który wystąpił stanowczo przeciwko desygnowaniu dla Rzeszowa kandydata konserwatywnego, zarzucał Radzie narodowej, że nawet tam mianuje swoich kandydatów, gdzie narodowości polskiej żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Dra Bilińskiego prosił mowca, ażeby przynajmniej do klubu konserwatystów nie wstąpił.

W dalszych przemówieniach dr Biliński odpowiadał na interpelacye, a dr Hofmokl poddał dosadnej krytyce rządy obecnej większości w kraju.

O godz. 7 przewodniczący zamknął zebranie nie poddając pod głosowanie żadnej rezolucyi, oświadczył jedynie, że wkrótce zbierze się pełny komitet, który oświeci swoją radą wyborców.

Wśród mieszczaństwa istnieje tu silna opozycya przeciwko kandydaturze konserwatywnej i ogólnie słychać ubolewanie, że dr Hofmokl na podstawie mylnych informacyj cofnął swoją kandydaturę.

Sytuacya wyborcza we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa:

Sytuacya wyborcza we Lwowie jest dotąd tego rodzaju, że możliwy jest wybór samych socyalistów. Podczas tego bowiem, gdy socyaliści energicznie popierają swoich kandydatów, inne stronnictwa rozbijają swe siły, stawiając w każdym okręgu kandydata i prowadzą akcyę wprost do rozbicia głosów. Szczególnie partya pana Głąbińskiego stanowczo zapełnia swemi kandydatami wszystkie okręgi, a p. Głąbińskiemu się zdaje, że wszystkich ich przeprowadzi. Jest to naturalnie złudzenie i p. Głąbiński bardzo gorliwie się starać musi o przeprowadzenie swojej własnej kandydatury. — Jedynie w siódmym okręgu sytuacya jest jasna, bo tam przeciw socyaliście Hudecowi staje tylko jeden kandydat, urzędnik kolejowy, p. Maresch.

W innych okręgach sytuacya jest następująca:

W okr. pierwszym kandyduje: Redaktor Laskownicki (P. D. S.); dr Małachowski d'Abancourt (katol. nar.) i Słowik (socyal.).

W okr. drugim: dyr. Lityński (P. S. D.), dr Stesłowicz, dyr. Soleski (ludowiec), Brejter (soc.) i Stanewski (katol.).

W okręgu trzecim: p. Samuel Horowitz, dr Diamand (socyalista) i Jagiełło (katolicko-narod.).

W okr. czwartym: prof. Głąbiński, p. Krzysztof Janowicz i Gorecki (socyal.).

W okr. piątym: dr Dwernicki (P. S. D.), dr Obwiński, dr Tomaszewski (n. d.), Lisiewicz (socyalista), radca Szyszyłowicz (katol. narod.).

W okr. szóstym: dr Małachowski (kandyduje w 2 okręgach), dr Burek (n. d.), Hauser (soc.) i dr Kallenbach (katol. narod.).

Polacy bukowińscy wobec wyborów. Piszą nam z Czerniowiec: W niedzielę odbyło się zgromadzenie w „Domu polskim“, na którym Polacy uchwalili głosować solidarnie na obu kandydatów żydowskich z Czerniowiec, dra Benno Strauchera, b. posła, i dra Wendera. Niejeden z Polaków czyni to z bólem serca. Najpierw chcieliśmy postawić własnego kandydata Polaka, lecz byłby to krok ryzykowny, a nawet szkodliwy, bo kandydat polski nie ma jeszcze szans przejścia, chyba dopiero za sześć lat przy energicznej pracy narodowej przez ten czas. Dla samego zaś policzenia się byłoby nierozumnem zatracać korzyści polityczno-narodowe, które nam przyrzekli obaj kandydaci żydowscy osobiście i publicznie na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem wobec 850 Polaków. Dr Wender i dr Straucher oświadczyli uroczyście, że popierać będą postulaty Polaków bukowińskich, tak w kraju, jakoteż w parlamencie i głosować wraz z Kołem polskiem, z którem postarają się żyć w jak najlepszej komitywie. Ponieważ wielu Polaków obawiało się, że obaj kandydaci jako żydzi nie będą bronili spraw katolicyzmu, przeciw któremu, jak wiadomo, gotuje się burza w przyszłym parlamencie ludowym, oświadczyli obaj kandydaci, że już dla samej konsekwencyi, jako żydzi-narodowcy będą przeciwni wszelkiemu uciskowi religijnemu. Będą głosowali więc przeciw ustawie o rozwiązalności małżeństwa i przeciw usunięciu nauki religii ze szkoły.

To oświadczenie zadecydowało o poparciu obu kandydatur żydowskich. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie popierać dra Strauchera i Wendera, zarazem wyrazili zaufanie bukowińskiemu Kołu polskiemu, które ze znajomością warunków politycznych prowadzi Polonię do coraz lepszej przyszłości.

Podczas tych kilku dni agitacyi wyborczej dowiodła Polonia nasza niespożytej siły narodowej i solidarności. Mimo odmiennych poglądów na sprawę kandydatury polskiej, pójdziemy do urny w myśl wskazówek buk. Koła polskiego. Prowadzimy politykę serca, ale i rozumu. Czyż mogliśmy iść z Niemcami, którzy na każdym kroku radziby nam ująć jeszcze z tego szczupłego stanu posiadania. Czy mogliśmy ufać „katolikowi“ p. Roschmanowi, kandydatowi Niemców, który jako Tyrolczyk i prawy katolik niedawno przeszedł na protestantyzm, a teraz wywiesza sztandar katolicki, a właściwie antisemicki? Czy mieliśmy się oddać w opiekę Rusinom lub żebrać zastępstwa interesów naszych w parlamencie u Rumunów, u tych narodowości, które z zkazyi reformy wyborczej otrzymały po pięć mandatów ściśle odgraniczonych pod względem narodowym, narodowości, które dbają tylko o siebie i o sobie myślą.

Nie mogąc postawić na razie kandydata polskiego, musieliśmy szukać zdrowego i korzystnego kompromisu. Walka wyborcza jest na kresach bukowińskich bardziej skomplikowana, niż na Śląsku. Tam dwie, tutaj otacza nas cztery narodowości. — Walki na razie toczyć nie możemy, bo jesteśmy za słabi, a już raz dowiedliśmy, że przy pomocy zdrowej polityki możeby kiedyś sięgnąć sami po należne nam prawa. Idąc przy ostatnich wyborach do czerniowieckiej Rady miejskiej razem z żydami, zyskaliśmy o dwa krzesła radzieckie więcej (razem 6). Dzięki zaś energii naszych radnych, a szczególnie dr Kwiatkowskiego, jako prezesa klubu radzieckiego polskiego, stoimy w rzędzie najlepszych i najpoważniejszych ojców miasta i wywalczyliśmy dla siebie niejedno ustępstwo.

Kronika.

Kraków, 7 maja.

Jutro, jako w dzień św. Stanisława biskupa, jest w Krakowie uroczyste święto i dlatego dziennik nasz ukaże się w tym dniu tylko w porannem wydaniu, natomiast po południu „Nowa Reforma“ nie wyjdzie.

Ponieważ we czwartek jest także uroczyste święto Wniebowstąpienia Pańskiego, więc numer poranny „N. Reformy“, po dwóch dniach świąt, ukaże się dopiero w piątek rano.

Z pałacu sztuki. Na czas kilku dni przed otwarciem wystawy obrazów Chełmońskiego, które od tygodnia są w drodze, nadesłał p. Jacek Malczewski na wystawę najnowsze arcydzieło: „Anhelli“.

Poranek literacki. Akademickie art.-lit. Koło „Życie“ urządza 9 b. m. o godzinie 11 w sali 39 I p. (Collegium novi) IV poranek literacki, na którym odczytają swoje utwory: Zygmunt Michałowski: „Dziennik Waryata“, Wacław Grabowski: „Vita nuova“, Michał Japoł: „Lament mojej Psychy“, Tadeusz Walicki: „Sen“ (z cyklu: „Zmartwychwstanie“). Wstęp 30 hal. Dla akademików 20 hal. dla członków wstęp wolny.

Z teatru miejskiego. Wczorajsze przedstawienie „Ślubów panieńskich“ odbyło się wobec bardzo licznie zgromadzonej publiczności, która z zapałem oklaskiwała świetną grę artystów naszych w arcydziele komedyi polskiej. Wykonawców, a zwłaszcza panie: Solską, Przybyłko i Wolską wywoływano wielokrotnie i wręczono im piękne wiązanki kwiecia.

Dochód czysty z przedstawienia przyniósł 600 kor., które odesłano skarbnikowi Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie.

Za życzliwą i chętną ofiarność dyrekcyi na cele Towarzystwa dziennikarzy polskich komitet krakowski składa niniejszem p. dyrektorowi Ludwikowi Solskiemu serdeczne podziękowanie.

Muzyka kościelna. Zaliczona do celniejszych dzieł Gounoda „Msza uroczysta“ na głosy solowe, chóry, organy i orkiestrę, wykonaną zostanie w kościele N. P. Maryi we czwartek 9 b. m. podczas sumy o godz. 10. Nieznane to dotąd w Krakowie, a licznej obsady wymagające dzieło, wykonanem będzie pod kierunkiem dyr. Steibelta z udziałem „Lutni“ i orkiestry 13 p. p. Przy organach: dr Ludwik Żeleński. Datki zaś, zebrane podczas mszy, posłużą do odnowy starożytnych organów w tej najwspanialszej z świątyń polskich.

Wiadomości osobiste. Dyrektor p. Seferowicz wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Zastępstwo objął starszy radca pocztowy, Pikur.

Fałszerstwa metryk. W dalszym ciągu rozprawy trybunał przesłuchał szereg świadków na okoliczność, że oskarżony Dawid Richter dopuścił się sfałszowania metryki, wystawionej Icykowiczowi na imię Lipnera, oraz, że za wystawienie metryki powyższej pobrał od Icykowicza 100 marek z wiedzą ojca swego, Abrahama, który je do kasy w biurze schował, oraz że Icykowicz miał prócz powyższych 100 marek dopłacić jeszcze 500 za wystawienie powyższego „dokumentu“. Nadto przesłuchano woźnego sądowego Ludwika Ślusarczyka na dowód, że gdy go ten z przesłuchania w biurze sędziego śledczego przeprowadzał do aresztu śledczego, oskarżony Icykowicz rzucił się na Ślusarczyka i usiłując mu wydrzeć z ręki kartkę, którą Ślusarczyk mu odebrał w chwili, gdy oskarżony niepostrzeżenie usiłował ją oddać swemu szwagrowi — kartkę tę potargał.

Po ukończeniu postępowania dowodowego nastąpiły wywody prokuratora i obrońców, które trwały kilka godzin.

Wyjaśnienie. Odnośnie do notatki, umieszczonej we wczorajszym numerze naszego dziennika, a odnoszącej się do „niejakiego Zawady“, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Gustaw Zawada nie ma nic wspólnego z wymienionym w powyższej notatce Zawadą.

Konkurs hippiczny. Z zarządu galicyjskiego klubu jazdy panów komunikują nam: Naprzeciw placu, na którym odbywać się będzie dnia 9 b. m. konkurs hippiczny, wystawiona została kryta trybuna, na którą nabywać można bilety do krzeseł w cenie po 10 koron w kancelaryi klubu (ulica Wolska L. 17).

Proba gaszenia ognia. W sobotę 4 bm. odbyła się na Błoniach, naprzeciw parku Jordana, próba gaszenia ognia aparatem „Minimax“, która zgromadziła setki ciekawych widzów. Jako zaproszeni goście przybyli: naczelnik akcyzy dr Zawadzki, naczelnik straży pożarnej p. Nowotny, p. Feliks Kopera, dyrektor Muzeum narodowego, przedstawiciele wojskowości i krakowskich dzienników i w. i. — Obecną była też służba z wielu miejskich zakładów, jak Muzeów, Biblioteki Jagiell., magistratu itd. — Wywołany pokaźny pożar przez zapalenie kilku beczek i pak, napełnionych wiórami i papierem, ugaszono bardzo szybko. Próba ta wykazała, że „Minimax“ należy do najlepszych w tym rodzaju aparatów, więc można go śmiało zalecić wszystkim gminom, naczelnikom instytucyj i właścicielom realności jako niezbędny środek uchronienia przed pożarem i idącemi za nim stratami materyalnemi. — Cena aparatu nader niska, bo 60 koron, czyni go przystępnym dla szerszego ogółu. „Minimaxy“ sprzedaje w Krakowie zastępstwo fabryki przy ulicy Szewskiej, l. 22.

Trzeci maja w Podgórzu. Pamiątkę konstytucyi 3 maja obchodzono uroczyście we wszystkich tutejszych szkołach tak męskich, jak żeńskich. Młodzież szkolna wzięła gremialnie udział w uroczystem nabożeństwie, które odbyło się w kościele OO. Redemptorystów; podczas nabożeństwa odśpiewała młodzież szereg pieśni patryotycznych. Następnie odbył się w każdej szkole poranek, urozmaicony śpiewami i deklamacyami, zastosowanemi do tej pamiętnej chwili. Zaznaczamy również z zadowoleniem, że wogóle wszystkie pamiętne chwile narodu naszego szkoły tutejsze obchodzą uroczyście w granicach dozwolonych i możliwych, budząc i krzewiąc uczucia narodowe.

Zmarli.

Teresa z Wyrzykowskich Mańkowska, wdowa po zarządcy drukarni uniwersyteckiej, zmarła w Krakowie dnia 5 maja b. r., przeżywszy lat 72. Ś. p. Konstantowa Mańkowska, znana kilku pokoleniom naszego miasta ze swej prawości charakteru i gorącego patryotyzmu, była matką przedwcześnie zmarłego cenionego artysty-malarza ś. p. Konstantego Mańkowskiego, ś. p. dra Henryka, docenta weterynaryi w uniwersytecie lwowskim, i żyjącego Mieczysława, znanego działacza. Pogrzeb odbył się dziś o godzinie 4 po południu.

Z kraju.

Bochnia, 5 maja. (Obchód 3 maja). Inicyatywę uczczenia 116 rocznicy nadania konstytucyi 3 maja dała w Bochni w tym roku młodzież gimnazyalna. Jej staraniem odbyło się dnia 3 maja uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział wszystkie miejscowe szkoły i liczna publiczność. Po południu tego dnia młodzież gimnazyalna udała się w pochodzie z orkiestrą swą na czele do ogrodu Sokoła, gdzie przemówił bardzo pięknie uczeń Turchalski poczem odśpiewano pieśni narodowe i zebrano znaczną kwotę na dar narodowy dla T. S. L. Młodzież rękodzielnicza święciła tę narodową rocznicę wieczorkiem w dniu o bm. w tow. „Ojczyzna“, na którego program złożyły się produkcye muzykalne i wokalne, obraz z żywych osób i deklamacye. — Szczególnie silne wrażenie wywarło na zebranych przemówienie pomocnika rzeźbiarskiego p. Grochala, który wskazując na piękną postać szewca pułkownika Jana Kilińskiego, nawoływał młodzież rękodzielniczą do pracy nad sobą i braćmi dla dobra ojczyzny. Również podobały się deklamacye p. Myszczyszynównej i p. Glebułtowskiego oraz produkcye chóru rękodzielniczego pod batutą p. Nignina.

Wreszcie tutejsze Koło T. S. L. rozwinęło żywą akcyę w sprawie daru narodowego 3 maja, który też w mieście naszem będzie wcale pokaźnym, bo wyniesie kilkaset koron.

Gorlice, 5 maja. Oddana od paru miesięcy na użytek publiczny obszerna sala „Sokoła“ naszego próżnuje, a spragniona widowisk publiczność powetować sobie może kilkoletnią artystyczną pauzę. —

W ostatnich tygodniach mieliśmy tu i krakowskie „Figliki“ (nie zawsze szczęśliwe w pomysłach i udatne w wykonaniu), mieliśmy i drugie przedstawienie dramatyczne amatorskiego kółka „Sokoła“ i wreszcie — ku uciesze lubowników dziatwy a ku pokrzepieniu patryotycznego ducha — uroczyste 3 maja, na cześć tego wielkiego dnia, przedstawienie, w którem aktorami były dzieci szkolne, reżyseryą grono nauczycielskie tutejszych szkół ludowych.

Nad wyraz to szczęśliwa i wdzięczna myśl, aby przez usta i serce maluczkich budzić w starszem pokoleniu goretsze uczucia patryotyczne, zwłaszcza wśród sfer tak mało w tym kierunku pobudliwych. Nauczyły się małe serduszka czcić pamięć wiekopomnej konstytucyi — ale... nauczyły przytem wielu ze słuchaczy — rodziców.

Przedstawienie wypadło pod każdym względem bardzo dobrze. I deklamacya zbiorowa o konstytucyi, i śpiewy choralne, i sola, i obraz z żywych dzieci, i wprost znakomicie wykonane gimnastyczne ćwiczenia chłopców wywoływały żywe oklaski i zapał wśród tłumnie wypełnionej widowni, zajętej przeważnie — rzecz niezwykła — przez sfery mieszczańskie. Czysty dochód z przedstawienia zasilił Towarzystwo szkoły ludowej.

Staraniem także grona nauczycielskiego odbyło się o godzinie $7^1/_2$ rano w dniu 3 maja uroczyste nabożeństwo, plakatami poprzednio zapowiedziane. Zjawiły się na niem dzieci szkolne, kilku uczniów gimnazyalnych, nauczycielstwo ludowe, Sokoli w niepokaźnej liczbie i kilka tylko osób z inteligencyi. Nieobecność tych, którzy choćby dla przykładu obecni być powinni w uroczystym obchodzie patryotycznym, jest godną napiętnowania.

Okocim, 6 maja. (Popis szkoły dramatycznej M. Przybyłowicza). Wczoraj odbył się tu popis uczniów krakowskiej szkoły dramatycznej p. Michała Przybyłowicza, grano „Śnieg“ St. Przybyszewskiego, dramat, nastręczający liczne trudności dla rutynowanych aktorów, tem większa więc zasługa młodych adeptów sztuki, że pokonawszy wiele z tych trudności, potrafili chlubne tak dla siebie, jak i zasłużonego kierownika szkoły wydać świadectwo. Na pierwszy plan wysunęła się p. Norwidówna w roli Bronki, dając postać zupełnie jednolitą, naturalną i dziwnie sympatyczną. Godnym również jej partnerem był p. Karbowski, posiadający już pewną rutynę, traktujący rolę z zupełnem zrozumieniem rzeczy. Demoniczną, a pozbawioną w grze swojej zupełnie demonizmu Ewą, była p. Jastrzębcówna, niekoniecznie fortunnie w roli tej dobraną. Gra p. Czarskiego (Kazimierz) była niepozbawioną usterek, nie tyle w dykcyi, ile w ruchach i nacechowana może za wielką rezygnacyą i spokojem. P. Romowiczówna (Makryna) i p. Kubiński dopełnili tego na ogół sympatycznego zespołu.

Zakopane, 6 maja. Święto 3 maja obchodziło Zakopane uroczyście. W sam dzień rocznicy już od

samego rana przybrało miasto świąteczny charakter. Domy przystrojono chorągwiami o barwach narodowych. O godz. 9½ zaczęto zamykać sklepy, wskutek odezwy wydanej przez „Sokół“ i „Gwiazdę“. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Wieczorem młodzież szkolna urządziła pochód manifestacyjny. Cała uroczystość miała przebieg nader poważny i spokojny.

W niedzielę 5 b. m. odbył się staraniem „Sokoła“ wieczór uroczysty, zagajony pięknem, podniosłem i pełnem zapału przemówieniem jednego z członków „Sokoła“. Przedstawienie „Warszawianki“ Wyspiańskiego nie wypadło tak, jak się tego spodziewać można było po drużynie zakopańskiej, którą widzieliśmy już w „Dziadach“, „Kordyanie“, „Kościuszce pod Racławicami“. W „Warszawiance“ dawał się odczuć zupełny niemal brak reżyseryi, chóry kalikowały, akcya się rwała, generałowie nie umieli ról swych i t. d. A sama wystawa, choć miała na sobie piętno staranności, wymagałaby większej ścisłości w myśl wskazówek autora. Sytuacyę ratowały jedynie poszczególne i to główne role, a mianowicie Maryi, Anny i Chłopickiego, opracowane bardzo starannie, oddane z prawdziwem przejęciem, a noszące nawet piętno artyzmu. Po „Warszawiance“ nastąpiły zawsze miłe i zawsze doskonałe ćwiczenia gimnastyczne, prowadzone przez niezmordowanego naczelnika zakopańskiego „Sokoła“. Publiczności zebrało się dość wiele.

W Gródku Jagiellońskim odbędzie się w niedzielę 12 b. m. poświęcenie sztandaru tamtejszego „Sokoła“. W uroczystości wezmą udział grona sokole okręgu lwowskiego.

Prezesem Towarzystwa strzeleckiego we Lwowie, w miejsce ś. p. prezydenta Michalskiego, został onegdaj wybrany p. Stan. Ciuchciński, wiceprezesem p. St. Platowski.

Krajowy zjazd strażacki odbędzie się w bieżącym roku we Lwowie w dniach 21 i 22 lipca. Urządzeniem zjazdu zajmie się osobny komitet, którego prezydyum stanowią pp. Józef Neumann, Michał Makowicz i Telesfor Adamski.

Ze świata.

Odsłonięcie pomnika Stefana Czarnieckiego. Z Włoszczowy donoszą: Uroczystość odsłonięcia pomnika Stefana Czarnieckiego w tutejszym kościele parafialnym rozpoczęła się solennem nabożeństwem o godz. 11, odprawionem przez przeora klasztoru jasnogórskiego, O. Reymana. Kazania wypowiedzieli w kościele i na zewnątrz księża Gawroński i Bogacki.

Po sumie rozwinął się wspaniały pochód wraz z udziałem przybyłych deputacyj i udał się procesyonalnie na plac dawnej siedziby Czarnieckich, gdzie wypowiedzieli mowy z umyślnie urządzonej trybuny: włościanin Piechowski, mieszczanin z Włoszczowy Barański, Henryk hr. Potocki, Zaborski z Warszawy, Długoszewski z Częstochowy (wierszem), Leśniewski z Łodzi, poeta Kazimierz Laskowski (El) czytał wiersz własnego utworu. Odczytano także list, nadesłany przez Henryka Sienkiewicza.

Po mowach i śpiewach „Lutni“ częstochowskiej pochód powrócił do świątyni, w której odsłonięto pomnik. Uroczystość zakończyła piękna mowa O. przeora Reymana.

Liczba przybyłych sięgała około 12.000, obywatelstwo okoliczne stawiło się tłumnie. Księży przybyło 30 z różnych stron kraju. Pogoda była wspaniała, nastrój uroczysty. — Straże ochotnicze przy współudziale „Sokołów“ z Warszawy, z Piotrkowa i z Zawiercia utrzymywały wzorowy porządek.

Z Warszawy.

— Generał-gubernator skazał na wygnanie z granic Królestwa Polskiego na czas trwania stanu wojennego nauczycieli ludowych z Mławy i powiatu mławskiego pp.: Bońkowskiego, Strojnowskiego, Przybojewskiego, Grządzielskiego i Sierkowskiego, oskarżonych o spolszczenie podwładnych im szkół ludowych: trzech miejskich w Mławie i dwóch miejskich w powiecie mławskim.

Z Łodzi.

Znowu rozpoczęły się zabójstwa, niewiadomo przez kogo i za co dokonywane. Onegdaj zamordowono na ulicy Zagajnikowej 19-letniego Adama Fruzińskiego, a na ulicy Wspólnej młodego robotnika niewiadomego nazwiska. Wczoraj na ulicy Łąkowej zastrzelono nieznanego człowieka, lat około 40, w ubraniu robotniczem.

Z walki o ziemię polską w zaborze pruskim. O procesie w Pile przeciwko p. Biedermanowi (o rzekomo podstępne nabycie dóbr niemieckich), o którym pisaliśmy już obszerniej przed tygodniem w artykule „Z walki o ziemię“ — rozpisuje się zawsze jeszcze obszernie tak prasa polska, jak i niemiecka. Z dokładnego sprawozdania z tego procesu wynika, że porażka pruskiej polityki kolonizacyjnej, poniesiona przez ten proces, jest cięższą, niż w pierwszej chwili wnosić było można.

„Poszkodowana“ jest między innemi także kasa wojenna związku hakatystów, który w razie skazania p. Biedermana na ewentualne odszkodowanie za rzekomo za tanio z rąk niemieckich nabytą wieś Ostrówek, miało przypaść w udziale 25.000 marek. Dziś nawet pisma niemieckie przyznają, że wobec tego „pioniera polskości“, walczącego o ziemię z czysto szlachetnych pobudek, wprost wstrętne wrażenie sprawiali Niemcy, w tym procesie występujący, lub w toku rozpraw wymieniani, zwłaszcza cała galerya reprezentantów szlachty niemieckiej, z których każdy gotów był za dobrą zapłatą p. Biedermanowi ofiarować swoje usługi przy wykupywaniu ziemi z rąk niemieckich. Stwierdzono dalej, że p. Biederman odrzucał często kwotę wysokości 100.000, a nawet pół miliona marek, ofiarowane mu z kół komisyi kolonizacyjnej za ewentualne odstąpienie jej nabytych od Niemców dóbr. Prokurator usiłował wykazać przed sądem, że p. Biederman jest synem Niemca rodowitego i dopiero sam po polsku się nauczył. Tymczasem p. B. oświadczył, że już dziad jego uważał się za Polaka, a ojciec brał udział w powstaniu styczniowem. Obecnie „Berl. Tageblatt“ przytacza jakiś edykt króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II z końca ośmnastego wieku, w którym władzom w Poznaniu nakazuje mieć czujne oko na niejakiego Biedermana, który tam uprawia antipruską agitacyę. Dokument ten ma służyć za dowód, że już wtedy Biedermanowie byli wrogami Prus.

Katastrofa z automobilem. Amerykański kierownik automobilowy Harley, kierownik automobilu hr. Hoyosa, Primossicz, tudzież lokaj Skentleburey zabrali bez wiedzy hr. Hoyosa automobil jego i udali się z Rjeki na odpust do Tersato. Kierował automobilem Harley. Gdy wracali do Rjeki, Harley na bardzo silnym skręcie nie zdołał należycie zahamować automobilu, który skutkiem tego runął w przepaść z wysokości 18 metrów. Harley zginął na miejscu; lokaj, któremu ucięte zostały obie nogi i zgniecioną klatka piersiowa, umarł w kilka godzin, wreszcie Primossicz doznał wstrząśnienia mózgu, ma obie nogi kilkakrotnie połamane i wybite oko.

Lawina. Z góry Hoher Stuhl pod Salzburgiem stoczyła się wielka lawina, która uszkodziła 6 baraków drewnianych. Szkodę oszacowano na 10.000 koron.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

We środę po południu: „Wesoły mecenas“; wieczór: „Zbójcy“.

We czwartek po południu: „Drużyna Wernychory“; — wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

W sobotę: „Dwie sieroty“.

Z kalendarza. We środę 8 maja: Stanisława biskupa krakowskiego; we czwartek 9 maja: Wniebowstąpienie P. Jezusa; w piątek 10 maja: Izydora rolnika i Antonina.

Wschód słońca 8 maja o godzinie 4 min. 6, zachód o godz. 7 min. 6; długość dnia godzin 15 min. —.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 maja termometr doszedł od + 9·2 do + 27·0 C.; — barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 7 maja o godzinie 7 rano stan barometru 743·9 mm., termometru + 15·7 C.; wiatr południowo-wschodni.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 7 maja. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 30 sztuk, jałownika 37, cieląt 434, owiec i kóz 6, nierogacizny 276; razem 792 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 76·— do 78·—, krowy po 66·— do 70·—, buhaje po 68·— do 72·—, cielęta po 58·— do 60·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 24·— do 45·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 122·— do 126·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę 18·— do 20.—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 457 sztuk, na eksport bydła rogatego 292, nierogacizny 43 sztuk; pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 7 maja. Pszenica na maj 9·70 do 9·75; pszenica na październik 9·95 do 9·96; żyto na maj 7·20 do 7·25; żyto na październik 8·18 do 8·19; owies na maj 7·92 do 7·93; owies na październik 6·95 do 6·96; kukurydza na maj 5·90 do 5·91; kukurydza na lipiec 5·92 do 5·93; rzepak na sierpień 14·90 do 15·10. Wszystko za 50 kg.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pogoda piękna.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 maja.)

Przeciwko Gołowinowi.

Petersburg. Organa radykalnej lewicy w Dumie uderzają w dalszym ciągu bardzo ostro na prezydenta Dumy Gołowina i wzywają go do ustąpienia. Wobec tego nie jest wykluczoną możliwość przesilenia prezydyalnego.

Odysea socyalistów rosyjskich.

Chrystyania. Rosyjscy socyaliści, bawiący w Malmöe, prosili o pozwolenie odbycia kongresu na ziemi norweskiej. Rząd norweski odpowiedział odmownie.

Kopenhaga. Rosyjscy socyalni-demokraci powrócili z Malmoe i zamierzają stąd przez Esbierg udać się w dalszą podróż do Anglii. Towarzystwo żeglugi odmówiło przewiezienia ich z Esbierg do Anglii, wobec czego socyalni-demokraci czynią starania o wynajęcie parowca, któryby bezpośrednio przewiózł ich do Anglii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 7 maja.

Wiedeń. Obradująca tu dziś konferencya delegatów żydowskich komitetów ratunkowych z Austryi i Niemiec uchwaliła nie popierać emigracyi żydów rumuńskich do Austryi lub do innych krajów europejskich.

Budapeszt. Dziennik urzędowy donosi, że radca ministeryalny Gesa Vörtesy otrzymał tytuł i charakter sekretarza państwowego.

Arras. Śledztwo w sprawie katastrofy w Courrières zostało wstrzymane.

Bank dla urzędników.

Wiedeń. Wielkie zgromadzenie urzędników uchwaliło wystosować do rządu podanie o udzielenie koncesyi na „bank urzędniczy“, któryby udzielał pożyczek po 5 procent z dodatkiem 1¼ prc. na ubezpieczenie. Akcye tego banku mają otrzymać bezpieczeństwo pupilarne.

Nowa ustawa karna.

Wiedeń. W ministerstwie sprawiedliwości odbywają się narady nad nową ustawą karną, której projekt już jest zupełnie wypracowany. Przed tem ostatecznem przyjęciem projektu przedłożony on zostanie do zaopiniowania fachowcom prawniczym, a mianowicie profesorom karnego przy uniwersytetach w Austryi.

Telefon w dniu wyborów.

Wiedeń. U szefa sekcyi w min. handlu Wagnera zjawiła się wczoraj deputacya abonentów telefonicznych z prośbą, aby w dzień wyborów rozmowy telefoniczne (które będą prawdopodobnie bardzo liczne), nie służyły za podstawę obliczeń, do której klasy opłat abonent mógłby być zaliczony. P. Wagner oświadczył, że w dzień ten rozmowy nie będą liczone.

Dr Pacak o sytuacyi.

Praga. Na odbytem tu zgromadzeniu wyborczem przemawiał minister dr Pacak o sytuacyi, zaznaczył on między innemi, że dziś — po jednorocznem urzędowaniu ministrów czeskich, naród czeski nabrał przekonania, iż wstąpienie dwóch Czechów do gabinetu, przeciwko czemu wówczas odzywała się silna opozycya, było wypadkiem dla Czechów bardzo korzystnym. Dr Pacak dodał, że cesarz daje Czechom zapewnienie, iż zawsze zasiadać będzie w gabinecie dwóch czeskich ministrów.

Ministrowie węgierscy w Wiedniu.

Wiedeń. Oprócz prezydenta gabinetu węgierskiego, dra Weckerlego, bawi tu także węgierski minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy.

Obaj ministrowie odwiedzili dziś ministra spraw zagranicznych Aehrenthala i prezydenta gabinetu austryackiego bar. Becka. Obecny pobyt ministrów tych w Wiedniu ma ścisły związek ze sprawą rozszerzenia, t. zw. gwarancyj konstytucyjnych na Węgrzech, do których w pierwszym rzędzie zalicza się sprawa rozszerzenia zakresu działania węgierskiego trybunału administracyjnego.

Cesarz sprzeciwia się dotychczas dotyczącemu projektowi hr. Andrassego i stąd powstały pogłoski, że hr. Andrassy zamierza podać się do dymisyi. On sam atoli stanowczo zaprzecza tym pogłoskom.

Dr Wekerle przybył tu także w celu nakłonienia cesarza do wyjazdu na dłuższy pobyt do Budapesztu. Jak słychać, cesarz rzeczywiście zmienił poprzednie swoje postanowienia i wyjedzie na dłuższy czas do Budapesztu już w czerwcu, a dopiero stamtąd uda się w lipcu do Ischln.

W Budapeszcie czynią już przygotowania do uroczystego obchodu 40-tej rocznicy koronacyi cesarza na króla węgierskiego.

Budapeszt. Węg. b. koresp. donosi z Wiednia, że prezydent ministrów dr Wekerle o godz. 11 przed południem był u cesarza na audyencyi.

Sensacyjne samobójstwo.

Szegedyn. Tutejszy dyrektor policyi Rainer, który za rządów gabinetu Fejervary'ego odgrywał wielką rolę polityczną i ostro atakowany był przez prasę koalicyi, zastrzelił dziś swoją żonę, poczem sam popełnił samobójstwo.

Chorwacya i Węgry.

Budapeszt. Jeden z dzienników ogłasza rozmowę z wiceprezydentem Sejmu chorwackiego, drem Starcewiczem, przywódcą partyi prawa, w sprawie ostatniej konferencyi ugodowej między Chorwatami a Węgrami, które się odbyły w Budapeszcie. Starcewicz oświadczył, że konferencye te do reszty podkopały w narodzie chorwackim powagę partyi rezolucyonistów, którzy okazali się znacznie gorszymi od starych madyaronów. Obecnej ugody naród chorwacki nie uzna, a Sejm chorwacki nie uchwali, albowiem w rokowaniach ugodowych nie brali udziału przedstawiciele Dalmacyi, celem zaś Chorwatów jest utworzenie razem z Dalmacyą jednego Królestwa Chorwacyi. W końcu oświadczył Starcewicz, że projekt ugody zwalczać będą Chorwaci nietylko w Sejmie swoim, ale i poza nim.

Ugoda francusko-japońska.

Paryż. Także i większość dzienników porannych omawia przychylnie sprawę ugody francusko-japońskiej i widzi w niej sukces Pichona. Dzienniki oświadczają, że ugoda nie może nikogo zaniepokoić i naruszyć niczyich interesów, gdyż ma ona na celu tylko utrzymanie status quo.

Paryż. Wszystkie dzienniki omawiają dziś fakt zawarcia ugody japońsko-francuskiej i przyznają, że zwraca się ona przeciwko Niemcom. Pierścień antisemicki zaczyna się ścieśniać coraz bardziej.

Berlin. Dzienniki berlińskie rozpisując się o nowej ugodzie francusko-japońskiej wprost zdradzają wielkie zaniepokojenie i wielkie zdenerwowanie i wyrażają podejrzenie, że ks. Bülow znów ugodą tą został niespodziewanie zaskoczony.

Konferencya w Hadze.

Paryż. Komisya złożona z delegatów ministerstwa spraw zagranicznych, marynarki, wojny, handlu i robót publicznych, przedyskutowała w ostatnich tygodniach program konferencyi hagskiej i zakomunikowała Pichonowi rezultat swoich prac w formie propozycyi, które na najbliższem posiedzeniu rady ministeryalnej będą przedłożone celem powzięcia uchwały.

Agitacya za rozbrojeniem.

Paryż. Grupa, pod nazwą międzynarodowy komitet dla ogólnego rozbrojenia, wystosowała do ministra spraw wewnętrznych pismo, w którem go zawiadamia, że przygotowuje na dzień 12 b. m. publiczną manifestacyę mającą na celu zwrócenie publicznej uwagi na kwestyę rozbrojenia i prosi aby ze względu na tę manifestacyę zarządzono dostateczne środki dla utrzymania pokoju. Pismo podnosi, że jednym z punktów programu grupy jest przymusowy sąd rozjemczy i ogólne stopniowe rozbrojenie.

Niemiecki cywilizator.

Berlin. Trybunał dyscyplinarny w Poczdamie skazał dziś byłego gubernatora kolonii niemieckiej Togo w Afryce, Horna, na wydalenie ze służby państwowej i na odebranie mu trzeciej części emerytury. Horn, jako gubernator, dopuszczał się strasznych okrucieństw. Między innemi kazał murzyna Zebu, po wymierzeniu mu 50 kijów, przywiązać do słupa i pokrytego ranami przez 24 godzin pozostawić w tej pozycyi. Wskutek ran i żaru słonecznego Zebu umarł przy słupie.

Książę japoński w Anglii.

Londyn. Ks. Fushimi przybył wczoraj do Londynu. Na dworcu kolejowym powitali go ks. Walii i ks. Connaugth oraz premier Bannerman. Ks. Fushimi udał się wprost z dworca do pałacu bukkinghamskiego, gdzie przyjął go król Edward. Król Edward rewizytował księcia w ciągu wieczora i wręczył mu wielki krzyż orderu Bath.

Reforma parlamentu w Anglii.

Londyn. Izba lordów obradowała wczoraj w drugiem czytaniu nad projektem ustawy w sprawie reformy Izby lordów.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. Ostateczny wynik wyborów do senatu jest następujący. Wybrano 113 konserwatywnych, 28 liberałów, 5 demokratów, 2 niezawisłych, 7 republikanów, 5 karlistów, 5 Katalończyków, 1 integrystę i 4 katolików.

Madryt. W miejsce Datosa, który obejmuje prezydyum Izby, został Boca wybrany burmistrzem.

Znowu odmowa.

Belgrad. Król Piotr zamierzał w tym roku odwiedzić dwory w Wiedniu, Londynie i Berlinie. Na dotyczące zapytania odpowiedziano tam jednakże, że wizyta taka w obecnej jeszcze chwili nie byłaby pożądana.

Groźna sytuacya w Maroku.

Londyn. Jak „Daily Telegraph“ donosi z Tangeru, Mulei Hasic odmówił przyjęcia godności sułtana i wezwał szczepy, aby były cierpliwe, gdyż wysłał gońców do brata sułtana, dla przeszkodzenia wojnie domowej. Francuska kolonia w Marrakesh została wezwaną, aby powróciła do Mazagan. Podobnie i komisya francuska śledcza, wysłana z powodu zamordowania lekarza Mauchampa, otrzymała polecenie nie udawania się na razie na miejsce, lecz pozostania w Mazagan.

Wybuch Etny.

Rzym. „Tribuna“ donosi z Katanii, że główny krater Etny obecnie o wiele żywszą objawia czynność niż zwykle.

Strajki w Ameryce.

Londyn. „Standard“ donosi pod datą wczorajszą z Nowego Jorku, że robotnicy portowi Towarzystwa „Hamburg—America“ przyłączą się do strajku.

Nowy Jork. Jak Oss. Press. donosi, liczba strajkujących robotników portowych wynosi około 8.000, gdyż przyłączyli się także robotnicy linii okrętowych niemieckiej i skandynawskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna podziękować za takie okazane nam współczucie i za tak liczne wzięcie udziału w odprowadzeniu zwłok ś. p. Stanisława Rzewuskiego na miejsce wiecznego spoczynku, składamy na tej drodze WW. Duchowieństwu, Ks. Prof. Janowi Masnemu, Ks. Kanonikowi Teofilowi Jarynkiewiczowi, ks. Katechecie Antoniemu Siudzie, Ks. Dr. Kasprzykowi, oraz wszystkim Znajomym i Szan. Publiczności za oddanie tej ostatniej posługi „Bóg zapłać“.

Augusta Rzewuska, wdowa. Lesław Rzewuski, brat.

Podziękowanie.

Wielmożnemu i Zacnemu Dr Tomaszowi Mączce za Jego tyloletnią troskliwą opiekę lekarską podczas choroby ś. p. męża mego Stanisława Rzewuskiego, składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Augusta Rzewuska wdowa.

2059

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 maja. (Giełda południowa.)

Marki 117·72. Renta majowa 98·70. Renta koronowa węgierska 94·25. Akcye austr. zakł. kred. 667·00. Akcye węg. zakł. kred. 773·50. Akcye Anglobanku 306·00. Akcye Unionbanku 565·50. Akcye Bankvereinu 546·75. Akcye Länderbanku 448·—. Akcye kolei państwowych 688·25. Lombardy 134·00. Akcye kolei Elbethal 434·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 608·50. Rima-Muranyi 554·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2624·—. Losy tureckie 196·00. Ruble 251·75.

Usposobienie: silne.

Berlin, 6 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 208·75. Tow. dyskontowe 178·25.

Usposobienie: silne.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 7 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% " " "	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% " " "	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezab.	98 —	99 —
4% " " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% " miasta Lwowa	95 —	96 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% " kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	587 —	590 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	570 —	573 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 60	99 —
" " srebrna	98 50	99 —
4% renta koronowa austryacka	98 65	99 05
4% " " węgierska	94 25	94 75
4% " austryacka w złocie	117 —	117 50
4% " węgierska "	112 —	112 50

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. **Dom Muzeum im. Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Pierwsza Galicyjska Akcyjna Fabryka Sody Amoniakalnej

OBWIESZCZENIE.

Pierwsze Zwyczajne Walne Zgromadzenie Pierwszej Galicyjskiej Akcyjnej Fabryki Sody Amoniakalnej odbędzie się dnia 23 Maja 1907 roku o godzinie 4 popołudniu w biurach Towarzystwa w Borku Fałęckim na które się zaprasza P. T. Akcyonaryuszy.

Porządek dzienny.

1) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej i sprawozdanie rewizorów.

2) Powzięcie uchwały nad bilansem za rok 1906 i udzielenie absolutoryum Radzie zawiadowczej i rewizorom.

3) Zatwierdzenie uskutecznionej na posiedzeniach Rady zawiadowczej z dnia 21-go stycznia i 18 lutego 1907 r. kooptacyi czterech członków do Rady zawiadowczej.

4) Wniosek Rady zawiadowczej na zmianę statutów w §§ 6, 7, 12, 16, 17, 18, 20, 24, 26, 29, 31, 38, 39, 42 i 43.

(Publiczne obwieszczenia Towarzystwa mają na przyszłość być ogłoszone tylko w „Wiener Zeitung“ i w „Gazecie Lwowskiej“. — Zmiany postanowień o nowych emisyach o uprawnieniu do poboru akcyi. — Powiększenie liczby i ograniczenie czasu trwania funkcyi członków komitetu wykonawczego. — Zmiany o prawie głosowania. — Walne Zgromadzenia mogą się odbywać także i we Wiedniu. — Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia muszą być zwołane na żądanie najmniej trzech członków Rady zawiadowczej. — Zmiany postanowień o zakresie działania Walnego Zgromadzenia (zgodnie z § 17). — Ustanowienie Rady nadzorczej w miejsce rewizorów. — Oznaczenie zakresu działania Rady nadzorczej. — Skreślenie przepisów szczegółowych o zamknięciu rachunków. — Zmiany przepisów o podziale czystego zysku, dotacyi i używania funduszu rezerwowego. ustanowienie dywidendy i tantyem dla członków Rady zawiadowczej).

5) Dokonanie (według nowego brzmienia) wyborów do Rady zawiadowczej wymaganych w myśl § 38 statutów.

6) Ewentualia.

PODGÓRZE, dnia 3 maja 1907 roku. 2016

Pierwsza Galicyjska Akcyjna Fabryka Sody Amoniakalnej

Dr Max Landau m. p. James Landau m. p.

UWAGA. Paragrafy 24 i 25 statutów opiewają:

§ 24. Posiadanie po 20 akcyi daje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Każdy akcyonaryusz, który chce wykonać prawo głosowania, musi na sześć dni przed Walnem Zgromadzeniem w kasie Towarzystwa albo w innem przez Radę zawiadowczą oznaczonem miejscu deponowania złożyć wymaganą ilość akcyi wraz z niezapadłymi kuponami.

O złożeniu akcyj otrzymają akcyonaryusze pisemne potwierdzenie, które zarazem służy jako karta legitymacyjna do wstępu na Walne Zgromadzenie. Potwierdzenie to opiewa na imię i musi na niem być uwidoczniona ilość głosów, przysługujących odnośnemu akcyonaryuszowi. Legitymacya jest ważną tylko dla odnośnej osoby albo dla pełnomocnika tejże należycie legitymowanego. Na Walnem Zgromadzeniu musi być lista złożonych akcyj i akcyonaryuszy uprawnionych do głosowania wyłożona do protokółu, spisanego o Walnem Zgromadzeniu dołączona. — Najpóźniej z chwilą zamknięcia listy akcyonaryuszy, którzy złożyli akcye celem brania udziału na Walnem Zgromadzeniu, wolno jest każdemu akcyonaryuszowi na żądanie wglądnąć w listę w biurach Towarzystwa. Na żądanie należy każdemu akcyonaryuszowi najpóźniej w trzy dni przed dniem Walnego Zgromadzenia wydać w biurze Towarzystwa odpis wniosków, przygotowanych dla Walnego Zgromadzenia. — Nadto należy w tymże samym czasie w lokalnościach Towarzystwa zezwolić każdemu akcyonaryuszowi uprawnionemu do głosowania na wglądnięcie w przedłożenia i załączniki, przygotowane do Walnego Zgromadzenia.

§ 25. Prawo głosowania może być na Walnem Zgromadzeniu wykonywane albo osobiście, albo przez pełnomocników, bez względu na to, czy pełnomocnicy są akcyonaryuszami lub nie. Dokument pełnomocnictwa musi być na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem przesłany Radzie zawiadowczej. Osoby, stojące pod opieką, również i osoby prawne, wykonują prawo głosowania przez ustawionych lub statutami oznaczonych zastępców także i bez osobnego upoważnienia. Kobiety mogą prawo głosowania wykonywać osobiście albo przez swych małżonków, jako ich prawnych zarządców majątku, którzy osobnego pełnomocnictwa nie potrzebują, albo przez innych w myśl ustępu 1 i 2 legitymowanych zastępców. Jako miejsce deponowania w myśl § 24 wyznaczyła Rada nadzorcza biuro ewidencyjne Towarzystwa w Wiedniu IV., Heugasse Nro 60.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek l. 8,
polecają
Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki i grzebyczki do włosów,
Gąbki,
Lusterka podróżne. 1895 7 0

Anglik z dyplom. Liverpoolsk. uniwers.
Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.
Niemiec z wyższ. wykształc. akad. 1925 4 10
udzielają lekcyi według słynnej metody Berlitza, jakoteż literatury. Lekcye osobne i zbiorowe. Ul. Starowiślna 6, parter na prawo. Instytut Berlitza.

Amerykańskie biurko z żaluzyą
i centralnem zamknięciem może każdy nabyć za kilka miesięcy, jeżeli tygodniowo odłoży na ten cel **10 koron.**
Wystawa okazów: ul. Floryańska 1, I piętro. 1244 15 15

KRAKÓW
ulica Radziwiłłowska 31 róg ulicy Lubicz.
Telefon Nr. 81.
LECZNICA CHIRURGICZNA
dla chorych przychodnich.
AMBULATORYUM
zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.
SALA OPERACYJNA.
ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
(prześwietlanie i leczenie).
Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi. 1863 4 0
Godziny przyjęcia od 9 do 11 przedpołudniem.
Dr ARTUR FROMMER
b. długoletni sekundaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza
ordynuje od 3 do 4 popołudniu.

Do sprzedania
realność składająca się z jednego domu mieszkalnego, frontowego, dwóch oficyn i ogródka w „słonecznem położeniu na przedmieściu Krakowa. Czysty dochód 7½%.
Zgłoszenia tylko listowne pod **„M. G. Z. 12"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1974 3 3

Majątek ziemski
w Kobierzynie pod Krakowem
w obszarze około 90 morgów gruntu ornego i łąk z domem mieszkalnym, ogrodem owocowym i warzywnym, z zabudowaniami gospodarczemi wraz z inwentarzem żywym i martwym, ewent. motorem benzynowym o sile 8 koni z powodu śmierci właściciela jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena kupna 118.000 koron, a bez motoru benzynowego 110.000 koron. Majątek ten zawiera pokłady gipsu i jest do nabycia także w drodze parcelacyi. — Bliższa wiadomość: Ludwik Krasnołucki w Krakowie, ul. Szlak l. 18, II p. 2092 2 3

Fabryki cegieł, dachówek
drenów, cementu, wapna itp. projektuje.
Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 2 0
ROMANA Z. CIESIELSKIEGO
w Podgórzu, Floryana 5.

Los, który może wygrać
10.000 K dostanie
ZA DARMO
każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA, przy ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie**, dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 1639 8 10

„ARS"
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze. 1657 53 0

Fotograf obeznany zupełnie ze swym zawodem, znajdzie umieszczenie stałe, najmniej roczne, za pensyę, utrzymaniem i procentami. w pierwszorzędnej miejscowości klimatycznej w Galicyi. Adres w Adm. „N. Reformy" pod **2020.** 2020 2 2

Kawaler
trzydziestokilkoletni, kupiec w większem mieście prowincyonalnem. posiadający 30—35.000 złr., z braku znajomości poszukuje na tej drodze panny w celu matrymonialnym. Posag odpowiedni wymagany. Przy zgłoszeniu uprasza o załączenie fotografii. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia pod „Kupiec" poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 1913 3 6

Krajowe Towarzystwo
„PROWIDENTIA"
we Lwowie, Piekarska 15
ustanowi w Krakowie i prowincyi
zastępców
za stałą płacą miesięczną. 2091 2 5

Poszukuje się
agenta podróżującego
z własnym wozem i końmi do rozprzedaży szat kościelnych za prowizyę.
Wymagana kaucya 4000 K w gotówce lub zabezpieczona na majątku.
Zgłoszenia listowne lub osobiste lub osobiste pod „Liturgia", Krosno.
1937 5 6

Dobry zarobek!!!
Poszukuje się **zastępców** na Kraków i okolicę. Stałe wynagrodzenie i prowizya od sprzedaży. Zgłoszenia od godz. 2—4 po południu. Szewska 22, I piętro.
Uprasza się przynieść ze sobą świadectwa. 1927 3 3

Podpisany Zarząd ogrodniczy poleca po cenach przystępnych:
Róże wysokopienne 1, 2 i 3 letnie, róże 2 i 3 letnie krzaczkowe i sezonowe, agresty i porzeczki jednoletnie wysokopienne, porzeczki 4 i 5 letnie krzaczkowe, maliny Superlatio wielkoowocowe, Georginie kaktusowe, Pacioreczniki (Conagrozy), Montbreciakrokas. cebulki, konwalie, Gladiolus w odmianach cebulki, gwoździki olbrzymio-kwiatowe prawdziwe klatowskie we wspaniałych odmianach, gwoździki ogrodowe pełne, bratki ogrodowe olbrzymio-kwiatowe, fiołki wonne, stokrotki olbrzymio-kwiatowe białe i czerwone, maloy w bardzo pięknych odmianach, truskawki najlepsze wielko owocowe, prima prymule ogrodowe, rośliny jarzynowe, nasienia ogórków, sałaty, królowa majowa i nasiona gwoździków ogrodowych. Wysyła za zaliczką firma 2004 2 2
Jana Orsáczka
w Nowym Sączu.

Konkurs.
Przy folwarku Krzeszowice Dóbr hr. Tenczyńskiego jest do objęcia z dniem 1 czerwca b. r. posada **praktykanta**, względnie adjunkta gospodarczego stosownie do uzdolnień przez kompetenta kwalifikacyj.
Podanie udokumentowane metryką urodzenia, świadectwami ukończonych studyów conajmniej średniej szkoły rolniczej i odbytej praktyki gospodarczej wraz z życiorysem, wnosić należy do **25 maja b. r.** na ręce podpisanej Administracyi dóbr.
Krzeszowice, dnia 3 maja 1907.
Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach. 2019 2 3

APTEKA
Fort. Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska 1.
poleca następujące wyroby własne:
„Jahra" Pigułki Przeczyszczające
wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.
Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.
„Jahra" Kali chloricum pasta
do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.
„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.
znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.
„Jahra" Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa.
Pudełko 40 hal.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 48 50

PATENTY
znaki i wzory ochronne wszystkich krajów
wyjednywa i spienięża **M. GELBHAUS,** inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu 304 19 0
VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.
Adres telegramów: „Protektion". Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.

IWONICZ ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.
(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Innalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe.
Lekarze zakładowi: **Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa**, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie I. od 15 maja do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.
Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.
Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 1825 2 8
Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Ulubiony Bay-Rum
firmy Bergmann et Co., Drezno i Djeczyn n Ł.
okazuje się niezrównanym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bolom reumatycznym i t. d.
Na składzie we flaszkach po 2 K i 4 K we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1093 5 20

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego
MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ
z „nosorożcem" lub „kosą" 288 35 50
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła
Szymona Munka w Żywcu l. 4.
(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo**

Płyty Thilophag (prawnie chronione)
uznane za najlepszy **środek przeciw odgniotkom.**
Wynalazca i wyrabiający **Aleksander Freund, Ödenburg.**
(Kopertę z 12 płytkami 45 ct.) dostać można prawie w każdej aptece i droguery. Jeżeli gdzie nie można dostać, wysyłam wprost po otrzymaniu należytości. 1168 6 6

Lubień
Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.
Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą ze znakomitym skutkiem: Gościec czyli reumatyzm stawowy jakoteż mięśniowy, Dnę (artretyzm). Wypociny pozapalne tak dnawe jakoteż reumatyczne. Obrzęki po złamaniach i zwichnięciach. Choroby nerwowe jak: nerwobole (Ischias), niedowłady i porażenia, zołzy szczególnie zapalenie stawów i okostnej na tle skrofulicznem; choroby kobiece szczególnie białe upławy, choroby skórne, kiłę w późniejszych stadyach po nadużyciu rtęci. — Pora kąpielowa trwa od 10 maja do końca września, jest podzielona na trzy sezony. — Środki lecznicze w Lubieniu: kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z CO_2 à la Neuheim, kąpiele igliwiowe, masaż, elektryka, dyeta i gimnastyka, a dla letników kąpiele rzeczne w Wereszycy. — Zakład posiada centralnie ogrzane łazienki i opalone mieszkania. — Cena mieszkań: od 1 K 20 h do 4 K 60 h dziennie, kąpiele od 1 K 20 do 1 K 60 h, a borowinowe po 3 K. — Dla biednych w I i III sezonie znaczne opusty. — Zakład i park elektrycznie oświetlony. — W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacya kolejowa, poczta, telegraf i połączenia telefoniczne. — W zakładzie dobra i niedroga restauracya.
Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Dyrekcya zakładu kąpielowego. — Lekarz zakładowy Dr Ksawery Obmiński. 1856 3 10

Nowe światło gazowe!
Każdy dom, mieszkanie, jak i instytucye, może sobie tanim kosztem urządzić własne światło. — Wykluczona eksplozya, zaduch i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje ¾ hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacya jak gazu. — Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka. 1894 40 20
Aparat w ruchu i do oglądnięcia
w Publicznej Hali Aukcyjnej w Pasażu Mikolascha we Lwowie
gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień.
Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarsko-hygieniczna we Lwowie.

Nowojorska Germania
Towarzytwo asekuracyjne na życie
Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń I., Stubenring 18, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539.686·228·—.	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176.528.370·—.	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30.748.986·—.	
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,215·336·—.	13,934.003.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—.	

Szczególne korzyści
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:
1) że **udziela pierwszej dywidendy** już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet, gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**; a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) Po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenie towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.
Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.
GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI ZACHODNIEJ:
w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami, nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 1070 10 26

W pracowni sukien damskich znajdzie posadę:
zdolny krajacz lub krajaczka
za dobrem wynagrodzeniem.
Oferty pisemne pod adresem: **„Krystyna"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2011 2 5

Kamienica
dwupiętrowa z oficyną
w Krakowie, Szpitalna 8, jest zaraz do sprzedania. 1980 4 4
Wiadomość u właścicielki.

Z dniem 1 lipca
potrzebny **leśniczy** z niższym egzaminem i długą praktyką i **gorzelnik** dobry, żonaty, bezdzietny, **ekonom** żonaty na większy folwark. Odpisy świadectw nadsyłać do **Dyrekcyi dóbr Rogóżno, poczta Ożomla.** Nieuwzględnione podania bez zwrotu odpisów i bez odpowiedzi. Tylko dobrze poleceni kandydaci będą brani pod rozwagę. 1947 2 2

Młodszy kantorzysta
władający językiem polskim i niemieckim, biegły stenograf (w języku niemieckim), piszący na maszynie, znajdzie natychmiast umieszczenie u firmy **W. Sikorski & J. Seidenstein w Krośnie.** 2028 2 3

Tanio do sprzedania
umowa o dostawę **150.000 cegły** pierścieniowej z odstawą succesive począwszy od 15 maja.
Zgłoszenia: Długa 52, parter, na lewo, od 1—3. 2027 2 2

Cielęcinę świeżą
grubą tyiną, z grubych cieląt, wysyła w pakietach pocztowych netto 4½ kg. **franko** za 5 koron — ręcząc za rzetelną obsługę: Zarząd „Jakubowicza". — Dom wysyłkowy **Bobowa.** 2017 2 2

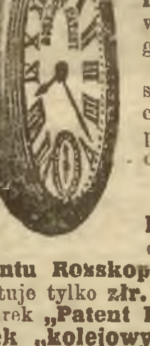
Kawaler lat 25, katolik, handlowiec chcąc się ożenić, z braku czasu, poszukuje na tej drodze panny lub wdowy z posagiem 5000 kor., traktując rzec poważnie.
Proszę nadsyłać listy wraz z fotografią do Administracyi „N. Reformy" pod **M. M. 29,** 1881 3 3

10.000
RÓŻ
z 2 letniemi koronami, tylko na dziczkach siewnych, wysokich, 100 sztuk 100 K, średnich 100 sztuk 70 K, niskich 100 sztuk 50K. **10.000 róż krzaczastych i piramidalnych,** 2 letnich na pół uszlachetnionych **Thea,** 100 sztuk 50 K, **Remontant,** 100 sztuk 40 K — poleca
Fr. Spora
wielka hodowla róż
Klatowy (Klattau) Czechy. 1495 6 0

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy
deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Młyńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1775 14 25

Masło
naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 1901 5 20

Kto ma kartki zastawnicze
niech się uda z zaufaniem do **M. Brennera, Jubilera, w Krakowie, ul. Szpitalna 9, I piętro,** który gdziekolwiek zastawione kosztowności: brylanty, szmaragdy, złoto, srebro, perły, starożytności sam bez kosztów strony wykupuje celem kupna, wypłacając nadwyżkę gotówką. 1713 16 25

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK

złr. 3·50.
System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa",** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.
3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.
Pierwszy skład zegarków Rosskopfa
MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.
Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 28 0

Nadszedł świeży transport
CACAO
firmy N. Lejet do handlu towarów kolonialnych pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie, 1536 10 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Potrzebny buchalter znający dobrze korespondencyę kupiecką i język niemiecki. Zajęcie 2—3 godzin dziennie. — Wiadomość ul. św. Anny l. 3, I p. 2010 3 3

Parisienne!
Institutrice diplômée donne des leçons de français et conversation.
Rue Karmelicka 37, Ier étage, de 2 à 5 heures. 1756 6 10

Są do sprzedania 4 szafy sklepowe, oszklone (jedna na sukna) i duże lustro sklepowe. Wiadomość: Plac Szczepański l. 2, II piętro. 1744 9 10

Krowy
dwie młode do sprzedania u **hr. Łoś w Dębnikach.** 1818 3 3

Mieszkania
letnie 2, 4, lub 6 pokoi w miejscowości kąpielowej Chabówce, obok Rabki w willi Krawczyka w bardzo pięknem miejscu, 5 minut od stacyi są od 15 maja 1907 do wynajęcia. Wiadomość: **Krawczyk, Chabówka.** 1869 6 6

Spólnika z kwotą 1000 do 1500 złr. poszukuję do rozszerzenia bardzo rentownego przedsiębiorstwa. Włożony wkład może się w kilku miesiącach podwoić. — Listy pod **H. M. 300** poste restante **Kraków.** 1930 6 6

WISŁA, Willa „Maja"
pierwsza po prawej stronie gościńca, z wieżyczkami. Wygodnie urządzona, słoneczna, z ogrodem, wodociągiem, łazienką. Pokój z utrzymaniem od 5 K dziennie wzwyż. Adres: Helena Kiełczewska w Wiśle, Willa „Placówka", przez Ustroń, Śląsk austr. 1932 6 20

Powozy
karety, lando, wózki nowe i używane odznaczone medalami na kilku wystawach do sprzedania w pracowni powozów
Ignacego Grządziela
w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.
Przyjmuje wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kowalskich, stelmachskich, siodlarskich i lakierniczych, wykonując takowe z gwarancyą. — Ceny niskie. 1834 5 10

Starszy pomocnik handlowy
z działu galanteryjnego, biegły w ekspedycyi, otrzyma zaraz korzystną posadę w Tarnopolu.
Zgłoszenia przyjmuje Andrzej Karpiński w Jaśle. 1950 4 5
Nieprzyjęte oferty zostaną bez odpowiedzi.

Korespondent rutynowany
z działu naftowego, władający **doskonale językiem niemieckim** przytem **egzaminowany buchalter,** piszący biegle na maszynie, życzy sobie zmienić posadę.
„Korespondent" poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inser. 2018 2 3

Faeton półkryty
całkiem nowy (najnowszy fason), na oliwnych osiach, do sprzedania w Zakładzie lakierniczym **Stefana Mudrego** Kraków, ul. Franciszkańska 4. 1938 3 6

Kupię dom
wolny od podatku. Gotówką 6000 K.
Zgłoszenia: (listy) przyjmuje Adm. „N. Reformy pod **„Dom 6000".** 1979 4 5

Wdowa
samotna lat 46, z kaucyą 150 K poszukuje umieszczenia w handlu. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **„Wdowa 150".** 1958 2 3

W każdej miejscowości
poszukuję osoby sumiennej i zdolnej, któraby przyjęła zastępstwo moje, **zapewniające jej znaczne dochody.**
Szczegołami służę bezpłatnie po polsku i niem.
O. Thoma, Stutgart, Reinsburgstr. 61.
2026 2 7

Papier przeciw molom
w arkuszach po 50 h,
Do przechowania materyj i ubrań futrzanych, do okładania aksamitów lub jedwabiem obitych mebli. Można nim wykładać skrzynie, a do opakowania można tego papieru użyć w każdej formie. — Najpewniejsza ochrona przed molami.
Skład główny w handlu **Rajala i Syna,** oraz w handlu **Reima i Ski w Krakowie.** 1978 3 10

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego.
Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331.
Filia ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.
Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojjedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1905 31 0

„Mydło macierzankowe" najlepsze mydło **„tylko W. Bracha z Tarnowa"** toaletowe, jedyny niezawodny środek przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupież z głowy itp. usuwa radykalnie, cena 1 mydełka 30 ct. do nabycia w wyłącznym Składzie apt. „Sanitas" Kraków, ul. Długa 18.

L. 2308/7. 2030 1 3

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla sądu powiatowego w Sokołowie sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które należy wnosić do Prezydium Sądu krajowego wyższego w Krakowie w Kopertach opieczętowanych w terminie do **28 maja 1907.**

Cena kosztorysowa wynosi 1755 kor.

Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelarii Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydium Sądu obwodowego w Rzeszowie i w Sądzie powiatowym w Sokołowie.

Kraków, dnia 28 kwietnia 1907.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.